

Spotkanie Władysława Gomułki z Haroldem Wilsonem

Rok 1963 w stosunkach polsko-brytyjskich rozpoczął się dobrze z punktu widzenia władz PRL. Stało się tak za sprawą sprzeciwu, który prezydent Francji, gen. Charles de Gaulle, ogłosił 14 stycznia wobec starań Wielkiej Brytanii o członkostwo we Wspólnotach Europejskich. Perspektywa ich wzmocnienia mocno niepokoiła I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) Władysława Gomułkę. Obawiał się on także ograniczenia wielkości polskiego eksportu do Wielkiej Brytanii w konsekwencji jej przystąpienia do Wspólnot. Utrudniłoby to zakupy urządzeń przemysłowych w tym państwie, z którym PRL, jako jednym z nielicznych wysoko rozwiniętych krajów zachodnich, miała nadwyżkę handlową¹.

Niezależnie od dysproporcji między mocarstwem atomowym, którym była Wielka Brytania, a średniej wielkości państwem, czyli komunistyczną Polską, i odmiennej pozycji we wrogich blokach polityczno-militarnych czynnikiem, który rzutował wówczas na relacje między Londynem i Warszawą, było pogorszenie się stosunków Wschód–Zachód. Nastąpiło ono w wyniku kryzysu kubańskiego w 1962 r. i drugiego kryzysu berlińskiego rozpoczętego w listopadzie 1958 r. w wyniku żądań I sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KC KPZR) Nikity Chruszczowa, aby USA, Wielka Brytania i Francja wycofały swoje siły zbrojne z Berlina Zachodniego².

Wprawdzie 13 sierpnia 1961 r., po nagłym odcięciu przez władze NRD zachodnich sektorów miasta od Berlina Wschodniego, sytuacja się ustabilizowała, ale kryzys jeszcze się nie zakończył. Wzrost napięcia międzynarodowego w związku z budową muru berlińskiego nie służył władzom PRL, powodując zwiększenie wydatków na zbrojenia i utrudniając handel z państwami zachodnimi. Groźba embarga gospodarczego ze strony Zachodu budziła niepokój w Warszawie, tym bardziej że w grę wchodził nie tylko import maszyn i surowców, których ZSRR i kraje socjalistyczne nie były w stanie dostarczyć, lecz także pomoc gospodarcza USA. Kolejne kryzysy międzynarodowe wywoływały w społeczeństwie polskim najróżniejsze plotki i doprowadziły do wykupywania ograniczonego asortymentu towarów na niezrównoważonym rynku, zwłaszcza żywności.

¹ F.M.B. Lynch, *De Gaulle's First Veto: France, the Rueff Plan and the Free Trade Area*, „Contemporary European History” 2000, t. 9, nr 1, s. 111–135; R. Davis, *Why did the General do it? De Gaulle, Polaris and the French Veto of Britain's Application to join the Common Market*, „European History Quarterly” 1998, t. 28, nr 4, s. 373–397.

² Z przykładowych prac zob. o kryzysie kubańskim: A. Fursenko, T. Naftali, *„One Hell of a Gamble”. Khrushchev, Castro and Kennedy 1958–1964*, New York 1997, a o berlińskim: A. Tusa, *The Last Division. Berlin and the Wall*, London 1996.

Partia Pracy, której przywódcą był Harold Wilson, utraciła władzę w Wielkiej Brytanii w 1951 r. Od tego czasu Wielką Brytanią rządziła Partia Konserwatywna, wygrywająca kolejne wybory dzięki poprawiającej się sytuacji gospodarczej. Założenia polityki brytyjskiej wobec komunistycznej Polski uległy zmianie po dojściu Władysława Gomułki do władzy w październiku 1956 r. Londyn wraz z Waszyngtonem uznał to za wydarzenie korzystne dla zachodnich interesów, ponieważ zmiany wewnętrzne w Polsce, wzbudzające obawy ZSRR, mogły być przykładem dla innych krajów bloku komunistycznego w Europie. Polityka wspierania reżymu Gomułki nie zmieniła się w następnych latach mimo zaostrenia relacji Wschód–Zachód. Najbardziej widocznym tego przejawem były kolejne porozumienia kredytowe, w ramach których USA udzieliły w latach 1957–1963 władzom w Warszawie pożyczek o wartości prawie pół miliarda dolarów na bardzo korzystnych warunkach spłaty. Wielka Brytania nie była w stanie ze względów finansowych udzielać podobnej pomocy, dlatego dyplomacja brytyjska kładła nacisk na rozwój dwustronnych kontaktów handlowych i kulturalnych, w tym pomocy stypendialnej³.

Relacje Wielkiej Brytanii z komunistyczną Polską, mimo postrzegania jej w Londynie jako najbardziej liberalnego kraju bloku wschodniego, ustępowały znaczeniu, które Brytyjczycy nadawali stosunkom z sojuszniczą RFN. Nic więc dziwnego, że dyplomacja brytyjska zachowywała ostrożność w wypowiedziach na temat prawnego statusu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, podtrzymując formalnie stanowisko, że ostateczne określenie granicy polsko-niemieckiej – zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej – nastąpi w traktacie pokojowym. Brytyjscy politycy konserwatywni z obawy o reakcje Bonn byli dalecy od nieformalnego poparcie polskiej granicy zachodniej, jak to publicznie uczynił prezydent Francji, gen. Charles de Gaulle, w 1959 r. Pewna zmiana w polityce brytyjskiej nastąpiła w marcu 1962 r. dzięki listowi gen. Władysława Andersa do premiera Harolda Macmillana w sprawie granicy. Wprawdzie problem ten był systematycznie podnoszony przez dyplomację PRL w kontaktach z Brytyjczykami, ale pamięć o wojennej współpracy z Andersem spowodowała, że szef Foreign Office, lord Home, polecił zapewnić Andersa, że w razie zjednoczenia Niemiec kwestia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie będzie przedmiotem przetargu. Zapewnienia te, o których nie powiadomiono RFN, następnie powtórzono poufnie radcy ambasady PRL Bohdanowi Tomorowiczowi. Warszawa była z nich zadowolona, choć Brytyjczycy nie zamierzali ze względu na sojuszniczą RFN ogłaszać publicznie zmiany stanowiska w sprawie granicy polsko-niemieckiej⁴.

Jednak problemem w trójkącie Polska–Wielka Brytania–RFN, który najbardziej niepokoił Gomułkę w 1963 r., była rozważana przez państwa NATO koncepcja stworzenia

³ J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski, 1945–1988*, Warszawa 2015, s. 139–140, 161–166, 212–213.

⁴ J. Tebinka, *Brytyjskie zapewnienia w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z 1962 roku* [w:] *Gdańsk – Gdynia – Europa – Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana prof. A. Cienciale*, Gdańsk 2000, s. 331–339; W. Jarzabek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa 2011, s. 90–91; o stosunkach brytyjsko-zachodniemieckich zob.: S. Lee, *Victory in Europe. Britain and Germany since 1945*, Harlow 2001.

wielostronnych sił nuklearnych NATO (MLF). Przywódca PRL szukał wsparcia, aby nie dopuścić do spełnienia się scenariusza, w którym RFN zdobyłaby dostęp do broni jądrowej, obawiając się, że Moskwa może zlekceważyć niebezpieczeństwa wynikające z tego pomysłu dla Polski. W przywódcy Partii Pracy i opozycji Jej Królewskiej Mości, Haroldzie Wilsonie, dostrzegano potencjalnego sojusznika, popierającego granicę na Odrze i Nysie, plan Rapackiego oraz przeciwnika MLF⁵.

Warszawa starała się utrzymywać dobre stosunki z Partią Pracy po 1956 r., widząc w niej ugrupowanie, które może przejąć władzę w Londynie. Laburzyści zajmowali stanowisko antykomunistyczne, ale lewe skrzydło partii miało w polityce zagranicznej inklinacje proradzieckie. Wilson, który zastąpił w styczniu 1963 r. zmarłego nagle Hugh Gaitskella, zajmował stanowisko centrowe, choć KGB w latach czterdziestych widziało w nim błędnie potencjalnego kandydata na agenta wpływu. Laburzystowski polityk był częstym gościem w Ambasadzie PRL w Londynie, pozostając w dobrych kontaktach osobistych z ambasadorem Witoldem Rodzińskim⁶.

Gomułka, formalnie niepełniący funkcji państwowych poza byciem członkiem Rady Państwa, rzadko przyjmował polityków z Zachodu, o ile nie byli to działacze komunistyczni. Wyjątek zrobił dla wiceprezydenta USA Richarda Nixona w 1959 r. i osiem lat później dla prezydenta de Gaulle'a. O znaczeniu przywiązywanym przez władze PRL do kontaktów z Partią Pracy, co podzielała Moskwa, świadczy spotkanie Gomułki z poprzednikiem Wilsona, Hugh Gaitskellem, który odwiedził Polskę w sierpniu 1962 r.⁷

Do wizyty Harolda Wilsona w Warszawie w czerwcu 1963 r. doszło przy okazji jego kolejnej podróży do Moskwy, gdzie został przyjęty przez I sekretarza KC KPZR Nikitę Chruszczowa. Przywódca Partii Pracy przyleciał do Warszawy 15 czerwca, tylko na jeden dzień, w drodze z Moskwy do Londynu. Strona polska zapłaciła za jego powrotny bilet lotniczy. Zaproszenie Wilsona rozważano zresztą jeszcze w 1962 r., zanim został przywódcą opozycji Jej Królewskiej Mości. Wizyty laburzystowskich liderów w Polsce rok po roku spowodowały, że wiceminister spraw zagranicznych PRL Józef Winiewicz zapewnił brytyjskiego ambasadora George'a Clutтона, że władze z chęcią zaprosiłyby do Polski również ważnych polityków Partii Konserwatywnej, co w praktyce oznaczałoby zwiększenie liczby wizyt ministerialnych, a może nawet przyjazd szefa brytyjskiego rządu, choć wobec nie najlepszych stosunków Wschód–Zachód ta ostatnia możliwość nie wchodziła w grę. Brytyjczycy wysłali natomiast do Polski z oficjalną wizytą, w dniach 12–15 czerwca 1963 r., ministra stanu w resorcie handlu (Board of Trade) lorda Derwella w celu podpisania wieloletniej umowy handlowej⁸. Został on potraktowany przez dyplomację PRL z należnym szacunkiem, ale w przeciwieństwie do Wilsona nie został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR.

Przywódca Partii Pracy przyleciał do Warszawy o godz. 10.00 w sobotę 15 czerwca. Godzinę później spotkał się z Gomułką, któremu towarzyszyli premier Józef Cyrankie-

⁵ O stosunku H. Wilsona do MLF zob. J. Young, *Killing the MLF? The Wilson Government and Nuclear Sharing in Europe, 1964–66*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, t. 14, nr 2, s. 295–324.

⁶ C. Andrew, *The Defence of the Realm. The Authorized History of MI5*, London 2009, s. 416–419.

⁷ J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970*, Warszawa 2005, s. 183–184.

⁸ The National Archives, Kew (dalej: TNA), FO 371/171842, NP 1051/27, Warsaw do FO, 18 VI 1963 r.

wicz i członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko, co pokazywało wagę przywiązywaną przez władze PRL do rozmowy. Miały one nadzieję, co Gomułka otwarcie powiedział Wilsonowi, że Partia Pracy wygra kolejne wybory parlamentarne. Nie były to bynajmniej oczekiwania nazbyt optymistyczne. Wyniki sondaży wskazywały wówczas na ogromną przewagę Partii Pracy nad konserwatystami. Na rozpisanie wyborów do Izby Gmin pozostawał jednak jeszcze rok⁹.

Publikowany zapis rozmowy Władysława Gomułka z Haroldem Wilsonem, znajdujący się w zespole archiwalnym Komitetu Centralnego PZPR, jest bardzo szczegółowy i liczy w oryginale prawie 30 stron maszynopisu. Ten obszerny dokument dobrze oddaje poglądy obu polityków, chociaż po stronie brytyjskiej nie dysponujemy tak dokładną wersją rozmowy. Dokument miał charakter ściśle tajny i nie był przeznaczony do publikacji. Ewentualne błędy mogą wynikać z niewłaściwego tłumaczenia słów Wilsona bądź błędnego zapisu nazwisk, jak to się stało w jednym przypadku¹⁰.

Trzygodzinną rozmowę, w której ze strony brytyjskiej wzięli także udział Joseph Slater, laburzystowski członek Izby Gmin, David Ennals zajmujący się relacjami zewnętrznymi w aparacie Partii Pracy i John Harris odpowiedzialny w niej za propagandę, zdominowała kwestia niemiecka, pokazując zasadnicze różnice między obu politykami w stosunku do reżymu Waltera Ulbrichta w NRD i kwestii wzniesienia muru berlińskiego. Gomułka postrzegał RFN jako państwo dążące do dominacji w Europie i ostrzegał przed niebezpieczeństwem, do którego by doszło w przypadku uzbrojenia Bundeswehry w broń nuklearną. Przywódca Partii Pracy także był przeciwny wyposażeniu RFN w tę broń oraz koncepcji wielostronnych sił nuklearnych NATO, jeśli dawałaby Bonn prawo do decydowania o jej użyciu. Zgodnie ze stanowiskiem własnej partii, Wilson opowiedział się za międzynarodowym uznaniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w powiązaniu z potwierdzeniem dotychczasowego statusu Berlina Zachodniego. Na zagadnieniach związanych z granicą kończyła się jednak zgodność obu polityków. W sprawie Berlina pierwszy sekretarz KC PZPR opowiedział się bowiem za radzieckim żądaniem zlikwidowania reżymu okupacyjnego w zachodnich sektorach miasta, choć miało to już bardziej propagandowy niż realny cel wobec zbudowania muru przez NRD i odseparowania Berlina Zachodniego od jej terytorium¹¹.

Ciekawym wątkiem rozmowy była reakcja Gomułka na krytykę I sekretarza Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (KC SED) Waltera Ulbrichta przez Wilsona. Brytyjski polityk nie podzielał uznania Gomułka dla państwowości NRD oraz osoby jej komunistycznego przywódcy. I sekretarz KC PZPR wziął w obronę Ulbrichta, choć go – z wzajemnością – nie lubił. Obu komunistycznych przywódców łączyła Realpolitik. Byli sobie potrzebni¹². Nie pomogło podkreślanie przez Wilsona

⁹ *British Political Facts 1900–1975*, red. D. Butler, A. Sloman, London 1975, s. 208.

¹⁰ Nazwisko Franza Krahla, korespondenta „Neues Deutschland” w Londynie zostało w publikowanym dokumencie przekręcone.

¹¹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa (dalej: AMSZ), z. 6/77, w. 98, t. 1382, Naszkowski do Rodzińskiego, 25 VI 1963 r.; TNA, FO 371/171842, NP 1051/30, Clutton do A.D. Wilsona, 18 VI 1963 r.

¹² Zob. szerzej W. Jarząbek, *Doktryna Ulbrichta czy doktryna Gomułka? Polska a koordynacja polityki bloku wschodniego wobec Ostpolitik w latach 1966–1967*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 3, s. 19–44.

uznania, jakim cieszył się w Wielkiej Brytanii Gomułka w przeciwieństwie do Ulbrichta. Przy stereotypowym podejściu do kwestii niemieckiej nie można odmówić Gomułce trafności uwagi, gdy stwierdził, że w interesie Wielkiej Brytanii i Francji nie leżało zjednoczenie Niemiec. W 1989 r. postawa w tej sprawie prezydenta Francji François Mitterranda, a zwłaszcza premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher dopisała ciekawym epilog do jego słów.

Nie tylko w kwestii niemieckiej Władysław Gomułka prezentował w rozmowie z Haroldem Wilsonem niezrozumienie Zachodu i poparcie dla polityki zagranicznej ZSRR. Krytycznie przedstawiał przyjęcie, jakiego doświadczył ze strony Amerykanów jesienią 1960 r., kiedy jako przewodniczący delegacji PRL udał się na sesję ONZ do Nowego Jorku. Stereotypowo postrzegał stosunek białych Amerykanów do kwestii równouprawnienia ludności afroamerykańskiej. Chwalił Chruszczowa za pokojowe zakończenie kryzysu kubańskiego, zapominając o tym, kto go wywołał. Ponad rok później, po jego odsunięciu od władzy, Gomułka wobec własnych współtowarzyszy okazał się znacznie bardziej krytyczny, przypominając działania Chruszczowa niekonsultowane z innymi państwami członkami Układu Warszawskiego¹³.

Trafnie I sekretarz KC PZPR ocenił politykę Waszyngtonu wobec ChRL jako „beźmyślną”, choć zapewne daleki był od oczekiwania skutków normalizacji relacji między Waszyngtonem i Pekinem w postaci strategicznego partnerstwa przeciw ZSRR. Dopiero wysiłki Henry’ego Kissingera, doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego u boku prezydenta Richarda Nixona, doprowadziły w 1972 r. do nieoczekiwanej wizyty w Pekinie amerykańskiej głowy państwa, otwierając drogę do zmiany sceny geopolitycznej.

Po rozmowie z Gomułką Wilson spotkał się jeszcze z ministrem spraw zagranicznych PRL Adamem Rapackim, którego znaczenie jako pomysłodawcy planu strefy bezatomowej w Europie Środkowej zmalało, ale był on przez zachodnich polityków ceniony, chociaż odrzucili jego koncepcję rozbrojeniową. Rapacki dochodził do zdrowia po zawale serca w lutym 1963 r. i nie podjął jeszcze normalnych obowiązków w resorcie. Do rozmowy dołączył ambasador brytyjski w Warszawie George Clutton, który wcześniej zajmował się oficjalnym gościem w osobie lorda Derwella. Clutton był zadowolony z postawy Wilsona, wypowiadającego się ostrożnie o ostatniej wersji planu Rapackiego i odrzucającego możliwość jednostronnego brytyjskiego rozbrojenia atomowego. Polityk Partii Pracy był natomiast przeciwny temu, co nazwał „zachodnioniemieckim palcem na atomowym spuście”. Nawiązując do wypowiedzi Gomułki, laburzystowski przywódca zauważył jednak, że postrzeganie przez Gomułkę niemieckich intencji było może właściwe wobec poglądów Konrada Adenauera i Franza Josepha Straussa, ale błędne w stosunku do polityków takich, jak Ludwig Erhard czy socjaldemokrata Willy Brandt. Po spotkaniu z Rapackim Wilson udał się na lotnisko, gdzie wystąpił na konferencji prasowej, a następnie kwadrans przed piątą odleciał do Wielkiej Brytanii¹⁴.

Niezależnie od różnic zdań w kwestii niemieckiej Wilson był zadowolony z rozmów z Gomułką i Rapackim. W rozmowie z Cluttonem wyraził jednak zdziwienie niewielką rolą, którą odgrywał u boku Gomułki premier Cyrankiewicz, prawie niezabierający gło-

¹³ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL–ZSRR 1956–1970*, wstęp A. Paczkowski, Londyn 1998, s. 249–252.

¹⁴ TNA, FO 371/171842, NP 1051/30, G. Clutton do A.D. Wilsona, 18 VI 1963 r.

su w trakcie spotkania. Po latach, pisząc wspomnienia z myślą o brytyjskim czytelniku, Wilson pominął w nich wizytę w Warszawie i rozmowę z Gomułką¹⁵.

Władze w Warszawie miały powody do zadowolenia, tym bardziej że laburzystowski przywódca podczas konferencji prasowej na lotnisku oświadczył, że w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie ma różnic między rządem polskim a Partią Pracy¹⁶.

Gomułka przeżył jednak szybko rozczarowanie brytyjskim gościem. Wprawdzie Partia Pracy wygrała w październiku 1964 r. wybory i Wilson został premierem, ale zaledwie cztery mandaty przewagi w Izbie Gmin, a przede wszystkim realia zimnej wojny spowodowały, że nie dokonał on rewolucji w brytyjskiej polityce zagranicznej. Pierwszy sekretarz dał wyraz swoim odczuciom na wiecu 22 maja 1965 r. przed wyborami do Sejmu PRL. W odpowiedzi na zaaranżowane pytanie, dlaczego USA i Wielka Brytania nie uznały granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, przypomniał swoją rozmowę z Wilsonem, „który oświadczył, że stoi na stanowisku ostatecznego charakteru tej granicy, i dawał do zrozumienia, że da temu nawet publiczny wyraz. Teraz jednak, kiedy został premierem, nie ma zamiaru tego uczynić”¹⁷. Gomułka nawiązał także do spotkania z Wilsonem i poruszanych tematów polskiej granicy zachodniej i planu Rapackiego w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Władimirem Siemionowem 14 marca 1966 r. w Warszawie, stwierdzając „rozmawiałem z nim tu, przy tym stole, a co potem robił, po wyborach?”¹⁸.

Zbyt duże oczekiwania przesłoniły Gomułce to, że gabinet Harolda Wilsona odegrał ważną rolę w niedopuszczeniu do powstania koncepcji MLF, której Warszawa się tak wcześniej obawiała. Natomiast w sprawie granicy zachodniej Partia Pracy, znajdując się u władzy w latach 1964–1970, podtrzymała stanowisko konserwatywnych poprzedników z 1962 r.¹⁹

¹⁵ H. Wilson, *Memoirs. The Making of a Prime Minister 1916–64*, London 1986.

¹⁶ AMSZ, nr 21/66, w. 27, Notatka Tomorowicza, 2 VII 1963 r.

¹⁷ W. Gomułka, *Przemówienia VII 1964–XII 1966*, Warszawa 1967, s. 319–321.

¹⁸ AAN, PZPR, XIA/83, Notatka z rozmowy Gomułki z Władimirem Siemionowem, 14 III 1966 r.

¹⁹ O polityce zagranicznej rządu Wilsona bez uwzględnienia relacji Wielkiej Brytanii z satelitami ZSRR zob.: *The Labour Government 1964–1970*, t. 2: J.W. Young, *International Policy*, Manchester 2003.

PROTOKÓŁ

rozmowy I Sekretarza KG PZPR, tow. Gomułki
z przywódcą Brytyjskiej Partii Pracy Haroldem Wilsonem

Warszawa, dnia 15 czerwca 1963 r., godzina 11–14

Ze strony polskiej w rozmowie uczestniczyli:

Władysław Gomułka²⁰, Józef Cyrankiewicz²¹, Zenon Kliszko²².

Ze strony brytyjskiej:

Harold Wilson²³ – przywódca Partii Pracy,

Joseph Slater²⁴ – członek parlamentu z ramienia Partii Pracy,

David Ennals²⁵ – kier[ownik] Wydz[iału] Zagr[anicznego] Partii Pracy,

John Harris²⁶ – kier[ownik] Wydz[iału] Prasy i Propagandy Partii Pracy

Po pierwszych zdaniach powitalnych nastąpiła wymiana uwag na temat pogody, jak też jej wpływu na rolnictwo.

Gomułka: Ubiegły rok był nieurodzajny. Obecnie, jak dotąd, perspektywy nie są złe. O rolnictwie zresztą, o jego wynikach, można mówić dopiero, gdy zbierze się plony.

Wilson: Jaką pokrywę śnieżną mieliście ostatniej zimy?

Gomułka: Dobrą. Mieliśmy stuletnią zimę. W waszych warunkach zima też była ciężka, ale nie ma nawet porównania z tym, co było u nas. Mieliśmy ponad 100 dni mroźnych, kiedy temperatura dochodziła do minus 40° (oczywiście, nie przez wszystkie 100 dni).

Wilson: Doświadczyłem takiej zimy, kiedy temperatura była poniżej 40° w Kanadzie. W Anglii, kiedy nadchodzi taka pogoda, mówi się, że to jest wiatr ze wschodu. Nasza

²⁰ Władysław Gomułka (1905–1982), wicepremier 1944–1949, przywódca komunistyczny, sekretarz generalny PPR 1945–1948, więziony 1951–1954, I sekretarz KC PZPR i członek Biura Politycznego X 1956 – XII 1970.

²¹ Józef Cyrankiewicz (1911–1989), działacz przedwojennej PPS, sekretarz generalny PPS 1945–1948, od 1948 r. w PZPR, premier 1947–1952 i 1954–1970, przewodniczący Rady Państwa 1970–1972

²² Zenon Kliszko (1908–1989), działacz komunistyczny, więziony w czasach stalinowskich, wicemarszałek sejmu 1957–1971, sekretarz KC PZPR 1957–1971, członek Biura Politycznego KC PZPR 1959–1970, jeden z najbliższych współpracowników Gomułki.

²³ Harold Wilson (1916–1995), przywódca Partii Pracy 1963–1976, premier Wielkiej Brytanii 1964–1970 i 1974–1976, minister handlu 1947–1951, poseł do Izby Gmin 1945–1983, od 1983 r. Baron Wilson of Rievaulx.

²⁴ Joseph Slater (1904–1970), polityk Partii Pracy, poseł do Izby Gmin 1950–1970, parlamentarny sekretarz przywódcy opozycji 1960–1964, wiceminister łączności 1964–1969.

²⁵ David Ennals (1922–1995), polityk Partii Pracy, Overseas Secretary 1957–1964 (przetłumaczono: kierownik Wydziału Zagranicznego Partii Pracy), poseł do Izby Gmin 1967–1970, 1974–1983, minister stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej 1968–1970 i Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1974–1976, minister opieki społecznej 1976–1979.

²⁶ John Harris (1930–2001), polityk Partii Pracy do 1981, doradca prasowy Hugh Gaitskella 1959–1963, szef propagandy Partii Pracy 1962–1964, od 1974 r. Lord Harris of Greenwich, założyciel Partii Socjal-demokratycznej, a od 1987 r. Liberalno-Demokratycznej.

prasa nawet pisze, że to jest wiatr z Syberii i to pogarsza stosunki brytyjsko-radzieckie. Ale za to w lecie, kiedy wieje ciepły wiatr, też nie polepsza on stosunków. Do was też zimna pogoda przychodzi ze wschodu.

Gomułka: Ale u nas to nie pogarsza stosunków.

Wilson: Próbujemy w ostatnich tygodniach odmrozić sytuację w Anglii.

Gomułka: Czy przynajmniej z pozytywnym rezultatem?

Wilson: Owszem. Atmosfera jest dobra. Byliśmy teraz w ZSRR i nasi radzieccy gospodarze uważali tę wizytę za wielki sukces. Nasze wczorajsze spotkanie z Chruszczowem²⁷ było bardzo serdeczne. Było to już drugie spotkanie, pierwsze odbyliśmy w poniedziałek. W spotkaniu ze strony radzieckiej uczestniczyło 5 osób: Chruszczow, Mikojan²⁸, Kosygin²⁹, Susłow³⁰. Ustinowa³¹ nie widziałem. Byłem u Mikojana na daczce. Przebywa on obecnie rekonwalescencję po chorobie.

Gomułka: Rezultaty można będzie zobaczyć dopiero w najbliższym czasie po rozmowach w Moskwie w sprawie zakazu prób jądrowych.

Wilson: Chcielibyśmy, żebyście zrozumieli, iż nasza sytuacja jest taka, że będąc w opozycji, nie możemy prowadzić oficjalnych negocjacji z rządem radzieckim. Ale jest to pierwsza wizyta naszego narodowego przywódcy w Związku Radzieckim od szeregu lat. Gaitskell³² był zapraszany i zamierzał pojechać w styczniu. I to zaproszenie przekazano na mnie. Jak wynikało z tej rozmowy, między naszymi stanowiskami istnieją duże różnice, przede wszystkim w sprawie Berlina. Ale staraliśmy się wysondować, jakie byłyby punkty zbieżne. Na przykład zakaz prób z bronią jądrową, o którym wspominał pan Gomułka. Szybko doszliśmy do wniosku, że nie ma szans w sprawie przeprowadzenia inspekcji. Związek Radziecki wycofał swoją propozycję w sprawie inspekcji. To nam powiedziano wyraźnie. Amerykanie natomiast nalegają na inspekcję. Myśmy wysunęli alternatywny projekt zakazu prób w trzech środowiskach: w atmosferze, pod wodą i w przestrzeni kosmicznej.

Gomułka: To jest stary program USA. Już od dawna z tym występowały.

Wilson: Początkowo nawet Rosjanie występowali. Chcieliśmy zobaczyć ich reakcję. I to jest zgodne z ich sposobem myślenia. Istnieją pewne sprawy do wyjaśnienia. Bo Związek Radziecki, na przykład, nalega na dobrowolne moratorium, co nie odpowiada stanowisku USA. Natomiast co do porozumienia w sprawie zakazu rozprzestrzeniania

²⁷ Nikita Chruszczow (1894–1971), przywódca komunistyczny, I sekretarz KC KPZR 1953–1964, premier ZSRR 1958–1964, na XX Zjeździe KPZR ujawnił 23 II 1956 r. w tajnym przemówieniu część zbrodni Józefa Stalina, odsunięty od władzy w 1964 r.

²⁸ Anastas Mikołajan (1895–1978), działacz bolszewicki, członek Biura Politycznego KC KPZR 1935–1966, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR 1964–1965.

²⁹ Aleksiej Kosygin (1904–1980), działacz komunistyczny, członek Biura Politycznego KC KPZR 1948–1952, 1960–1980, wicepremier ZSRR 1940–1946, premier 1964–1980.

³⁰ Michaił Susłow (1902–1982), członek Biura Politycznego KC KPZR 1952–1982, przyczynił się do odsunięcia od władzy Chruszczowa w 1964 r., pod koniec życia Leonida Breżniewa był uważany za głównego ideologa KPZR.

³¹ Dimitrij Ustinow (1908–1984), marszałek ZSRR od 1976 r., minister obrony ZSRR, członek Biura Politycznego KC KPZR 1976–1984.

³² Hugh Gaitskell (1906–1963), przywódca Partii Pracy 1955–1963, poseł do Izby Gmin 1945–1963, kanclerz skarbu 1950–1951.

broni nuklearnej, to w szczerej dyskusji z Gromyką³³ i Chruszczowem zrozumieliśmy, że są oni gorącymi zwolennikami tej propozycji pod warunkiem, że założą się, iż zakaz rozprzestrzeniania broni jądrowej będzie dotyczył zarówno jej bezpośredniego, jak i pośredniego posiadania. Chodzi im o Niemcy.

Jesteśmy przeciwni temu, by Niemcy były mocarstwem atomowym lub przy pomocy francusko-niemieckiego paktu³⁴ czy też jakichś innych pośrednich sposobów miały palec na cynglu atomowym. W tej sprawie mamy jednolite stanowisko ze Związkiem Radzieckim.

Z podobnie gorącym poparciem spotkała się z ich strony nasza propozycja organizowania systematycznych i regularnych spotkań na szczycie. Powiedziałem Chruszczowowi w poniedziałek, że moim zdaniem nie nastąpi żadne przełamanie impasu bez rozmów na szczycie. Ale wymaga to odpowiedniego przygotowania, by takie rozmowy przywódców dały już konkretne rezultaty. Istnieje bowiem powszechna obawa, dokąd potoczy się świat, jeśli szczyt się nie uda. Stąd wynikają niepokoje i ostrożność. Założona zaś z góry obawa i niewiara w powodzenie już sama w sobie prowadzi do niepowodzenia.

Powiedziałem Chruszczowowi i powtórzę wam ten przykład, że może to być tak, jak bywa w małżeństwie, gdzie mąż ma młodą żonę i tak boi się niepowodzenia, że już sam ten niepokój powoduje niepowodzenie.

Proponujemy więc, ażeby spotkania na szczycie przywódców państw odbywały się corocznie przy okazji sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Na czele delegacji państw stałoby przywódcy, którzy by przyjeżdżali na kilka dni i przy okazji sesji mieli możliwość porozumieć się ze sobą i odbywać spotkania na szczycie. Chruszczow to gorąco popiera. Wczoraj, przemawiając na Kremlu, użył mego zwrotu, że myśl ta natrafiła na naftę. Porozumieliśmy się również w sprawie stref bezatomowych i ograniczonych zbrojeń. Jak chodzi o nasze stanowisko, popieramy plan Rapackiego³⁵, uważając że stanowi on płaszczyznę do dyskusji³⁶. Mamy pewne pytania i gdybyśmy znaleźli się w rządzie, mielibyśmy do zaproponowania parę poprawek do tego planu. Ale zgadzamy się ze Związkiem Radzieckim, który też podkreśla potrzebę stworzenia stref bezatomowych w Afryce, Ameryce Łacińskiej i na Bliskim Wschodzie. Uważamy, że planowi Rapackiego trzeba by nadać ogólny nagłówek genewski – mówić o środkach przeciwdziałania napaści. Mam nadzieję, że otrzymam poparcie rządu polskiego w sprawie planu Rapackiego. Jest to główny punkt w naszych rozmowach na tematy międzynarodowe.

³³ Andriej Gromyko (1909–1989), dyplomata i działacz komunistyczny, członek Biura Politycznego KC KPZR 1973–1988, minister spraw zagranicznych ZSRR 1957–1985, przewodniczący Rady Najwyższej 1985–1988.

³⁴ Tzw. traktat elizejski podpisany 22 I 1963 r. w Paryżu przez kanclerza RFN Konrada Adenauera i prezydenta Francji Charles'a de Gaulle'a przewidywał współpracę między obu państwami, w tym konsultacje polityczne i wojskowe. Nie stał się jednak środkiem do uzyskania przez RFN dostępu do broni atomowej.

³⁵ Adam Rapacki (1909–1970), działacz PPS 1945–1948, a następnie PZPR, członek Biura Politycznego KC PZPR, 1948–1954, 1956–1968, minister żeglugi 1947–1950, minister szkół wyższych i nauki 1950–1951, minister szkolnictwa wyższego 1951–1956, minister spraw zagranicznych 1956–1968.

³⁶ Plan Rapackiego – propozycja zgłoszona po raz pierwszy przez ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego 2 X 1957 r. na XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku, przewidująca utworzenie strefy bezatomowej na obszarze Polski, Czechosłowacji, NRD i RFN. Plan został odrzucony przez państwa NATO, ale dyplomacja PRL wykorzystywała go w następnych latach, starając się nie dopuścić do uzbrojenia RFN w broń atomową.

Rozmawialiśmy również o naszym handlu. Opowiadałem o swoich propozycjach opartych o wieloletnie doświadczenia. Strona radziecka pozytywnie do nich ustosunkowała się i również pozytywnie odniosła się do sprawy wymiany naukowców. Uzgodniliśmy, że jeśli będziemy u władzy, powołamy mieszaną komisję do spraw wymiany naukowców.

Rozmawialiśmy też o sprawie powszechnego rozbrojenia i o możliwościach zmian w ONZ. Strona radziecka pozytywnie odniosła się do naszych propozycji dotyczących potrzeby dokonania pewnych reform w Radzie Bezpieczeństwa i komisji społeczno-gospodarczej³⁷. Chodzi o to, żeby zapewnić miejsce dla nowo powstałych krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Poruszaliśmy również sprawy finansów ONZ, nie dochodząc do porozumienia.

To byłyby pełne aczkolwiek krótkie resumé naszych rozmów.

Gomułka: Dziękujemy panu Wilsonowi za poinformowanie nas o przebiegu rozmów. Cieszy nas pozytywna opinia pana Wilsona o rozmowach z towarzyszem Chruszczowem i działaczami radzieckimi. Problemy, które podniósł tu pan Wilson stanowią centralne zagadnienia dzisiejszego świata i szczególnie Europy.

O ile mogłem zauważyć, właściwie w jednym punkcie istnieje jednolite stanowisko, mianowicie w sprawie zakazu rozprzestrzeniania broni jądrowej. Wszystkie pozostałe punkty w mniejszym lub większym stopniu, w mniej lub bardziej poważnym zakresie są sporne.

Wilson: Jak pan pamięta, nie mogliśmy negocjować, nie jesteśmy rządem. Liczymy, że wkrótce będziemy rządem. Wtedy można rozmawiać, na przykład w sprawie zakazu prób. W tej chwili nie możemy prowadzić negocjacji.

Gomułka: Doskonale to rozumiem. Ale chodzi mi o stanowisko, które dziś reprezentuje Partia Pracy w tych podstawowych zagadnieniach.

Wilson: W tych sprawach można by osiągnąć porozumienie na zasadzie wzajemnych ustępstw, zwłaszcza gdyby wprowadzić inne elementy, jak na przykład pakt o nieagresji między NATO³⁸ i Paktem Warszawskim³⁹.

Gomułka: Podstawowym zagadnieniem jest traktat pokojowy z Niemcami.

Wilson: Chruszczow nie pozostawił nam co do tego najmniejszych wątpliwości. Walnął pięścią w stół tak, że aż trzasnął.

Gomułka: Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek normalizację sytuacji w Europie i w świecie bez rozwiązania problemu niemieckiego. My – Polska – jesteśmy szczególnie zainteresowani w rozwiązaniu tej sprawy. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jesteśmy najbardziej doświadczeni. Mamy za sobą zarówno długie lata historycznych doświadczeń, kiedy naród nasz cierpiał wskutek wojny, jak też przeżycia minionej wojny, spowodowane przez Niemcy.

Jesteśmy bardzo zaniepokojeni rozwojem sytuacji na arenie międzynarodowej i szczególnie w Niemczech Zachodnich, w NRF. Gdybyśmy z perspektywy kilku lat

³⁷ Chodzi o Radę Gospodarczo-Społeczną, jeden z głównych organów ONZ.

³⁸ NATO – North Atlantic Treaty Organization, Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego, sojusz obronny zawarty 4 IV 1949 r. w Waszyngtonie, w jego składzie znajdowało się w 1963 r. 15 państw, w tym USA, Wielka Brytania, Francja i RFN.

³⁹ Układ Warszawski – pakt o wzajemnej obronie zawarty 14 V 1955 r. w Warszawie przez 8 krajów komunistycznych, stanowił narzędzie kontroli ZSRR nad jego satelitami.

spojrzeli na rozwój sytuacji w Niemczech Zachodnich, na politykę państw NATO, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji wobec Niemiec, to widzimy jak krok po kroku, konsekwentnie, następuje odrodzenie militarystyki niemieckiej. Niemcy Zachodnie stają się coraz bardziej niebezpieczne dla sprawy pokoju w Europie. Obecnie doszliśmy już do takiego stadium, że NRF wprowadzono już do opracowywania planów strategicznych NATO w zakresie użycia broni jądrowej. Są to ostatnie postanowienia sesji NATO. A przecież nikt z nas tu nie ma wątpliwości, że jest to tylko wstępny etap do atomowego uzbrojenia Bundeswehry. Stany Zjednoczone wysunęły dalszy projekt – stworzenia sił wielostronnych, w których, zgodnie z tym jak dziś rozwija się sytuacja, pierwsze miejsce zajęłyby Niemcy Zachodnie, grałyby pierwsze skrzypce⁴⁰.

Nas bardzo cieszy stanowisko Partii Laburzystowskiej, aby nie dopuścić Niemcy Zachodnie do jakiegokolwiek formy dysponowania bronią atomową. Sytuacja jednak coraz wyraźniej rozwija się w tym niebezpiecznym kierunku. Nie znamy stanowiska obecnego rządu konserwatywnego Anglii, Macmillana⁴¹ w sprawie sił wielostronnych.

Wilson: My też nie wiemy.

Gomułka: Przypuszczam, że trochę więcej wiecie niż my.

Wilson: Sądzę, że Macmillan sam nie wie.

Gomułka: Sytuacja dla p. Macmillana jest bardzo trudna, złożona, bowiem poparcie tej idei oznaczałoby dla niego przekreślenie własnej pozycji w sojuszu atlantyckim. Nieudzielenie poparcia natomiast przeciwstawiłoby w pewnym sensie Anglię Niemcom Zachodnim i USA. Z praktyki wiemy, że sytuacja taka zawsze kończy się tym, iż Wielka Brytania w końcu popiera stanowisko USA w sprawie Niemiec. Chociaż wydaje mi się, że gdyby Wielka Brytania odniosła się negatywnie do stworzenia wielostronnych sił atomowych, wówczas idea rozszerzenia broni jądrowej na inne państwa nie doszłaby do skutku. W istocie rzeczy od Wielkiej Brytanii zależy, czy ta koncepcja ma szansę na wcielenie jej w życie. USA nie poszłyby na to, żeby utworzyć takie siły tylko z udziałem NRF. Wówczas NRF stałaby się pierwszym czynnikiem poza Stanami Zjednoczonymi w Pakcie Atlantyckim i poprzez ten sam fakt sięgałaby po hegemonię w Europie. W dzisiejszej sytuacji politycznej jest to nie do przyjęcia. Ale tej pewności nie mamy, że Wielka Brytania pójdzie po takiej drodze. Właściwie tylko Adenauer⁴², tylko NRF bez zastrzeżeń popierają ideę utworzenia wielostronnych sił nuklearnych. Inne kraje członkowskie NATO bądź zajmują stanowisko chwiejne, bądź jak na przykład Norwegia czy Dania oświadczają, że nie mogą wejść. Niemcy natomiast popierają tę koncepcję całą siłą i wiadomo dlaczego – chodzi im przecież o otrzymanie broni atomowej. Na razie

⁴⁰ Wielostronne Siły Nuklearne NATO (MLF – Multilateral Force) – koncepcja utworzenia wielonarodowościowych sił nuklearnych NATO, wykorzystujących okręty z międzynarodowymi załogami, uzbrojone w głowice atomowe, zaproponowana przez USA i rozważana w NATO w latach 1960–1965. Pomysł ten spotkał się z pozytywnym przyjęciem RFN, ponieważ stwarzał Bonn możliwość współdecydowania o użyciu broni atomowej. Dyplomacja PRL była jego zdecydowanym przeciwnikiem.

⁴¹ Harold Macmillan (1894–1986), polityk konserwatywny, premier Wielkiej Brytanii 1957–1963, minister spraw zagranicznych 1955, kanclerz skarbu 1955–1957, członek Izby Gmin 1924–1929, 1931–1945, 1945–1964.

⁴² Konrad Adenauer (1876–1967), polityk niemiecki, burmistrz Kolonii 1917–1933, twórca CDU – Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, pierwszy kanclerz RFN 1949–1963, minister spraw zagranicznych 1951–1955, zwolennik zachodnioeuropejskiej integracji politycznej i gospodarczej.

choćby w takiej formie, jaką proponują Stany Zjednoczone, ale na następnym etapie zażądają już tej broni do własnej bezpośredniej dyspozycji. To jest zupełnie logiczne i naturalne. Jeśli Niemcy oświadczają, że gotowe są płacić 40% kosztów tej siły wielostronnej, to nie po to, by pomagać Stanom Zjednoczonym w ich wydatkach, zbrojeniowych. Dziś zadowala je współdecydowanie w sprawach użycia broni, ale wkrótce może nastąpić etap, że postawią sprawę jasno: nasza Bundeswehra, nasze jednostki wojskowe muszą posiadać broń jądrową do własnej dyspozycji. Jeśli spojrzeć na ostatnie 10 lat, a nawet ostatnie 8 lat, od czasów, kiedy w roku 1954 zawarte były układy paryskie⁴³, to wyraźnie widać jak się zmieniała sytuacja. Wówczas wyrzekali się wszystkiego, dziś formalnie powiadają, że też nie chcą złamać układów, ale to wszystko, co się działo w międzyczasie, faktycznie jest naruszeniem układów, przekreśleniem postanowień. Na przykład w sprawie budowy floty morskiej, zniesienia ograniczeń. Stale wzrasta liczebność Bundeswehry. W roku ubiegłym na sesji NATO w Atenach Niemcy uzyskały od USA zobowiązanie, że będą informowane o ilości i rozmieszczeniu broni atomowej na ich terytorium i że bez ich zgody broń atomowa nie może być wycofana. Teraz zaś NRF weszła już do planowania strategicznego NATO i do sztabu strategicznego USA. Można więc powiedzieć, że militariści niemieccy, będąc w sztabie NATO, w jakiś sposób dysponują również brytyjską siłą atomową. Przecież Wielka Brytania zgodziła się oddać swoje bombowce i projektowane łodzie podwodne do sił międzysojuszniczych. Już przez samo planowanie użycia tych sił Niemcy mogą wpływać na ustalanie planu użycia sił atomowych między innymi i Wielką Brytanią – na przykład przeciwko Polsce. Zaś utworzenie wielostronnej siły atomowej NATO, daje im prawo nie tylko planowania, ale i współdecydowania o użyciu tych sił. Oto jak przebiega rozwój sytuacji. Trzeba widzieć jak wysoko wzrosła rola Niemiec Zachodnich w bloku Atlantyckim. Gdyby przejrzeć wszystkie nasze wypowiedzi polityczne, wyrażające stanowisko naszego rządu, to można by dziesiątkami dokumentów udowodnić, jak nieustannie wskazywaliśmy na rosnące niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Cyrankiewicz: W 1960 roku słyszeliśmy, jak p. Macmillan bronił NRF z trybuny ONZ⁴⁴.

Gomułka: Tak, p. Macmillan przyjął wówczas na siebie rolę rzecznika bloku atlantyckiego. Myślał, że jego obrona polityki Adenauera stworzy Wielkiej Brytanii lepszą pozycję w stosunkach gospodarczych z Niemcami Zach[odnimi]. Ale i ta nadzieja się nie spełniła. Na nasze alarmy o niebezpieczeństwie militarystyki niemieckiej zawsze nam odpowiadano, że Niemcy przynależne do NATO są najbardziej pilnowane, że nie są wówczas groźne. W istocie rzeczy pozycja NRF w bloku Atlantyckim z roku na rok

⁴³ Układy paryskie, traktaty zawarte w Paryżu 23 X 1954 r. przez USA, Wielką Brytanię, Francję i RFN na podstawie których państwo zachodniemieckie uzyskało suwerenność oraz mogło utworzyć armię, układy zakazywały RFN produkcji i posiadania broni atomowej.

⁴⁴ Premier Macmillan w wystąpieniu 29 IX 1960 r. na XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wziął w obronę RFN przed zarzutami Gomułki o uprawianie rewizjonizmu terytorialnego. Macmillan oskarżył Polskę i Czechosłowację o brak chęci pojednania z RFN. Gomułka odpowiedział Macmillanowi 30 września, przypominając gotowość PRL do nawiązania stosunków dyplomatycznych z RFN i rewizjonistyczne wypowiedzi zachodniemieckich polityków – zob. *ONZ. Rozbrojenie, kolonializm, XV Sesja ONZ 20 IX–21 XII 1960 r.*, Warszawa 1961, s. 56–104.

coraz bardziej potężniejszej, staje się coraz bardziej wpływową, decydującą, a obecnie zamierza się im przekazać broń jądrową. Powstaje pytanie – co dalej? Przecież w ten sposób dojdzie się do punktu, po którym następuje już tylko przepaść.

Nasze stanowisko jest zgodne ze stanowiskiem Związku Radzieckiego i całego obozu państw socjalistycznych. Nie od dziś stawiamy sprawę, aby zawrócić z tej niebezpiecznej drogi i zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami. Stanowisko nasze w tej sprawie jest znane, nie trzeba go referować. Zachód nie chce jednak traktatu pokojowego lub chciałby mieć taki traktat, który zmieniłby *status quo* Europy, na co my nie możemy się zgodzić. Zresztą to, co formalnie wysuwają Stany Zjednoczone lub Wielka Brytania w kwestii stworzenia jednolitych Niemiec, dyktowane jest innymi względami. Nie leży to bowiem w ich narodowych interesach, szczególnie W[ielkiej] Brytanii i Francji. Słowem, Zachód chciałby utrzymać obecny stan beztraktatowy. A to jest bardzo niebezpieczne dla pokoju. Przypuszczam, że problem niemiecki łatwiej będzie rozwiązać, jeśli Partia Pracy znajdzie się u steru rządu w Anglii. Chociaż w tych sprawach też do końca nie znamy stanowiska Partii Laburzystowskiej. W każdym bądź razie mamy wiele punktów wspólnych. Tak np. – żeby nie dopuścić Niemcy Zachodnie do żadnej formy współdziałania w dysponowaniu bronią atomową. To stanowisko waszej partii bardzo nas cieszy. Moim zdaniem, oznacza to nie tylko niedopuszczenie do tworzenia tzw. sił wielostronnych, ale i tzw. międzysojuszniczych.

Mamy zbliżone stanowisko, jeśli chodzi o stosunek do NRD. Trudno mi powiedzieć, jaka tu treść mieści się w ostatnim przemówieniu Kennedy'ego⁴⁵. Mówił bowiem, że musimy patrzeć na świat taki, jakim jest. Nie zaś taki, jaki uformowałby się w sytuacji, gdyby historia przed 18 laty potoczyła się inaczej⁴⁶. Rozumieć to można, że należy patrzeć na Niemcy takie, jakimi są obecnie. A są podzielone, istnieją dwa państwa niemieckie i istnieć będą długo. Kiedyś historia problem ten rozwiąże. I rozwiązać go mogą przede wszystkim sami Niemcy. Zatem stanowisko takie implikuje, że należy uznać fakt istnienia obu państw niemieckich.

Z uwagą śledziłem wystąpienie pana Wilsona w Izbie Gmin i przy innych okazjach w sprawie istnienia NRD i uznania jej *de facto*. Dlatego widzę, że w tym zagadnieniu jest pewna bliskość naszych stanowisk. Trudno mi powiedzieć, kiedy w Wielkiej Brytanii będą wybory i jaki dadzą wynik, ale osobiście jestem przekonany, że Partia Konserwatywna poniesie klęskę⁴⁷. I dopiero wtedy można będzie przekonać się o stanowisku Partii Pracy w tym problemie. W każdym bądź razie sądzę, że niezależnie od wyborów już teraz Partia Pracy może coś niecoś zrobić w tym zakresie, co by bezsprzecznie miało pozytywny wpływ na sytuację, w każdym bądź razie nie dawałoby zachęty militarystom i rewizjonistom zachodnoniemieckim do ich poczynań. Każda partia może się zapoznać z sytuacją w NRD i gdyby wolno mi było sugerować, byłoby bardzo pożyteczne, żeby delegacja parlamentarna Partii Laburzystowskiej lub delegacja brytyjskich związ-

⁴⁵ John F. Kennedy (1917–1963), polityk amerykański, prezydent USA z ramienia Partii Demokratycznej 1961–1963, zginął w zamachu 22 XI 1963 r.

⁴⁶ Słowa te wygłosił prezydent Kennedy w przemówieniu 10 VI 1963 r. na American University w Waszyngtonie, zob. Public Papers of the Presidents, www.presidency.ucsb.edu/ws/.

⁴⁷ W wyborach parlamentarnych 15 X 1964 r. Partia Pracy zdobyła przewagę zaledwie czterech mandatów i stworzyła nowy gabinet.

ków zawodowych bezpośrednio zapoznała się z tym, co się dzieje w NRD. Wydaje mi się bowiem, że i Partia Pracy ma wiele fałszywych wyobrażeń o tym, co się w rzeczywistości dzieje w tym kraju.

Natomiast jak chodzi o zagadnienie Berlina, to tu zdaje mi się pozycje są bardzo różne.

Nasze stanowisko, nasze propozycje są powszechnie znane. Związek Radziecki przedkładał je nie tylko w swoim imieniu, to są propozycje wspólnie uzgodnione, również z nami. Stoi problem rozwiązania tej sprawy, zlikwidowania reżimu okupacyjnego w Berlinie Zachodnim. Bo czyż ta sytuacja w Berlinie Zachodnim ma trwać wiecznie, w nieskończoność? Dziś w Berlinie jest względny spokój, trochę zelżały prowokacje graniczne, chociaż od czasu do czasu wciąż tam coś wybucha, ale utrzymywanie tego stanu, brak znormalizowania sytuacji prowadzi do tego, że nigdy nie można być pewnym, co i kiedy tam może wyskoczyć. Niezależnie od stanowiska władz okupacyjnych możliwości działania różnych prowokatorów i ich wyskoków, są praktycznie w istniejącej sytuacji w Berlinie Zachodnim nieograniczone. Tam sytuacja jest bardziej napięta, rozpalona niż w całych Niemczech Zachodnich. Ostatnio na Zjeździe Ziomkostw w Kolonii, na tej rewizjonistycznej imprezie miał miejsce b[ardzo] znamieny fakt, który świadczy, jak w atmosferze podsycanej przez określonych polityków i rewizjonistów rozpalają się namiętności. Chodzi mi o znaną próbę zlinczowania redaktora z hamburskiej telewizji za to, że dał obiektywną ocenę sytuacji we Wrocławiu. Rozwydrzony tłum chciał go linczować w obecności kanclerza Adenauera⁴⁸. Tam usłyszeliśmy pod naszym adresem wymyślenia od „psów polskich”, nawoływania „śmierć Polakom” itp. Słowem – typowa atmosfera, jaka istniała niedługo przed dojściem Hitlera⁴⁹ do władzy. Z tych elementów budował on swoją trupę SS-mańską. Istnieje również szereg faktów, które na pozór, zdawałoby się, są drobnymi rzeczami, jak np. mapy z brązu ustawione na ulicach, w formie pomników z wytyczonymi na nich granicami Niemiec z roku 1914. Świadczy to o rozpalaniu nastrojów, jest to nawiązywanie do okresu rozbiorów w Polsce. Albo np. w czasie zjazdu ziomkostw można nabyć tabliczki na samochód z rejestracją do Gdańska. Wszystko to świadczy o tym, że przy pomocy różnych form, nie tylko samej propagandy uprawianej na tych zjazdach, budzi się i hodzi ducha odwetu. W Berlinie Zach. nastroje te są jeszcze bardziej rozpalane. Dlatego też bez rozwiązania tego problemu, bez unormowania sytuacji w Berlinie, nigdy nie można być pewnym, jaka może wybuchnąć awantura. Dlatego musi być rozwiązany ten problem. Nie oznacza to, że zostawiamy go naturalnemu biegowi rzeczy. Jest to jeden z bardzo ważnych problemów spornych, który należy rozwiązać w drodze porozumień, jakiegoś kompromisu.

Nie od dziś stawiamy ten problem. Gdyby nasz plan Rapackiego został przyjęty w czasie, kiedyśmy go wysuwali, gdyby już wówczas stał się bazą dyskusji, dziś sytuacja

⁴⁸ Na zjeździe ziomkostwa Ślązaków w Kolonii na początku czerwca 1963 r. dziennikarz telewizyjny Jürgen Neven DuMont, autor reportażu o Wrocławiu nadanego przez telewizję RFN w maju 1963 r. i bardzo krytycznie odbieranego przez ziomkostwa, został zaatakowany przez tłum niemieckich Ślązaków. DuMont ochraniający przez policję musiał opuścić salę (zob. P. Ahonen, *After the Expulsion: West Germany and Eastern Europe 1945–1990*, Oxford 2004, s. 167–169).

⁴⁹ Adolf Hitler (1889–1945), przywódca partii narodowosocjalistycznej, kanclerz Rzeszy Niemieckiej 1933–1945, wódz III Rzeszy 1934–1945.

byłaby łatwiejsza. Ale ten plan cały Zachód, wszyscy jednogłośnie odrzucili i odrzucili na żądanie rządu bońskiego, chociaż plan Rapackiego w odniesieniu do NRF niczego nie zmienia, sankcjonuje traktat paryski, w którym NRF wyrzekła się formalnie broni atomowej. Mimo to został odrzucony. Świadczy to tylko o wartości układów paryskich. Nikt bowiem z ich uczestników już wówczas nie wierzył, że zostaną dotrzymane.

Pan Wilson nadmienił, że nasza propozycja (plan Rapackiego) mogłaby stać się płaszczyzną do dyskusji z pewnymi uzupełnieniami i poprawkami. Byłbym mu bardzo wdzięczny, gdyby powiedział, co ma na myśli i jak widzi te poprawki. Co do mojego poglądu na takie sprawy, jak np. zakaz prób z bronią atomową, to nie chciałbym być pesymistą, ale jak dotąd jest zbyt mało elementów ze strony państw zachodnich, które pozwoliłyby zrealizować to niezmiernie ważne zadanie. Wspominałem już, że to, co wysunął prez[ydent] Kennedy w swoim przemówieniu, było już wysuwane przed kilkoma miesiącami. USA chcą zatrzymać za sobą prawo dokonywania eksplozji podziemnych, rezygnując ze wszystkich pozostałych. Już po wystąpieniu Kennedy'ego, nadeszła wiadomość, że USA dokonały 67 z kolei próby pod ziemią. Zatem chcą oni kontynuować próby. Nie może być takiej sytuacji, żeby tylko jedno państwo mogło dokonywać prób podziemnych, bo Związek Radziecki w zasadzie tego nie robi. Nie można przecież mówić o zakazie prób atomowych, jeśli się je będzie dokonywać pod ziemią.

Wiemy, dlaczego Związek Radziecki przedłożył swoje propozycje w sprawie 2–3 inspekcji i dlaczego je potem wycofał. Chodziło wówczas o to, żeby ułatwić przeforsowanie w amerykańskim Senacie uchwały o przyjęciu zakazu prób, gdy będą uznane te symboliczne 2–3 inspekcje. A w istocie rzeczy Stany Zjednoczone potraktowały to tylko jako pierwszy krok, aby rozpocząć dalszą akcję i wprowadzić swoją kontrolę na terytorium Związku Radzieckiego, na co on nie może, rzecz jasna, zgodzić się. Osobiście trudno mi ocenić, na czym opiera swoje optymistyczne nadzieje w tej kwestii prasa zachodnia, w której znajduje się dużo zachęcających optymistycznych akcentów co do możliwości porozumienia w tej sprawie. Może nie znam wielu elementów, może państwa zachodnie zamierzają zmienić swoje stanowisko, ale bez tej zmiany nie widzę możliwości osiągnięcia takiego porozumienia.

Tak samo i chyba jeszcze gorzej przedstawia się, moim zdaniem, sytuacja w sprawie rozprzestrzeniania broni atomowej na państwa, które tej broni nie posiadają. W istocie rzeczy propozycja utworzenia sił wielostronnych jest równoznaczna rozpowszechnianiu broni atomowej na inne kraje, chodzi głównie o Niemcy Zachodnie. To stwarza znów b[ardzo] poważne niebezpieczeństwo w świecie. Gdyż jak widzimy, mimo że wszyscy mówią, że nie należy rozprzestrzeniać broni, za tymi słownymi deklaracjami idzie zupełnie inna praktyka, faktycznie chce się broń rozprzestrzeniać. A ta sprawa sięga już szerzej. Nie chodzi już tu tylko o Europę, nie wiadomo, gdzie jeszcze można tę broń umieścić. Obecnie już ocenia się, że mniej więcej 20 państw może być zdolne do posiadania i produkowania broni nuklearnej, a gdy 20 państw będzie miało tę broń, będzie 20 razy trudniej rozmawiać niż obecnie.

Wilson: Za późno już.

Gomułka: Tak. Więc powstaje pytanie, dokąd idzie świat. Przecież za niego są odpowiedzialni politycy. Idziemy ku jakiejś przepaści i to jest najbardziej niepokojące.

Bardzo bylibyśmy zadowoleni, gdyby propozycja pana Wilsona w sprawie spotkań na szczycie w czasie każdej sesji ONZ, podczas której na czele delegacji staliby kierow-

nicy państw, doszła do skutku i żeby tę okazję, jaką jest coroczne zwoływanie sesji ONZ, wykorzystywano do rozmów na szczycie. Wysuwał to już kiedyś tow. Chruszczow i realizował, kiedy był na XV Sesji ONZ w Nowym Jorku. Wówczas obecni byli również kierownicy państw socjalistycznych, był Macmillan, który bardzo niedobrze zaprezentował się wobec spraw polskich. Był krótko Eisenhower⁵⁰ i szereg przywódców z krajów Afryki. Był to jak gdyby pierwszy krok do zrealizowania tej idei.

Wówczas po raz pierwszy odwiedziłem Stany Zjednoczone i zobaczyłem ich „wolny świat”⁵¹. Już na lotnisku zetknąłem się z nim. Tak mnie otoczyli kordonem policji, że nie mogłem się nawet przywitać z przybyłymi na lotnisko pracownikami naszego przedstawicielstwa przy ONZ. Takie to było przywitanie, taką ujrzałem osławioną wolność w Ameryce. Miałem również szereg innych ciekawych obserwacji skutków, jakie rodzi propaganda amerykańska, jak np. plucie na samochody, wygrażanie pięściami itp. I to jest atmosfera w kraju, który chce uchodzić za symbol wolności dla całego świata. U nas nawet największy wróg, gdyby przyjechał do Polski jako gość, zostałby przyjęty jak przystaje gościowi. Jest to nie tylko nasze stanowisko, tak sprawę traktuje całe nasze społeczeństwo. Jeśli nawet ktoś nie żywi do kogoś przyjaznego uczucia, to w każdym bądź razie nie zdarzył się u nas wypadek, aby ktokolwiek w sposób wrogi odniósł się do gościa. A przecież nie można uważać, by naród amerykański był gorszy od narodu polskiego. Są to skutki kampanii antykomunistycznej, prowadzonej w krajach Zachodu.

Idea spotkań na szczycie jest dobrą ideą i jesteśmy za tym, aby ją jak najszybciej realizować. I nie chodzi o to, by przedtem wszystko przygotować, ale jakieś zbliżenie stanowisk przez różne kanały jest oczywiście potrzebne, by potem nie doznano rozczarowania, że zetknęli się przywódcy, rozmawiali, świat oczekuje rezultatów i spotyka go zawód. Tak oczywiście być nie powinno.

Wracając do przemówienia Kennedy’ego, chciałbym z zadowoleniem powiedzieć, że ogólny ton tego przemówienia jest zachęcający. Wiele jest w nim realiów. Są natomiast pewne sformułowania, które widocznie użył dla zabezpieczenia się, żeby przemówienie to można było rozumieć w różny sposób. Weźmy np. takie sformułowanie, że „nie chodzi nam o taki pokój, który by gwarantował bezpieczeństwo niewolników”. Kto to są ci niewolnicy? Może narody kolonialne? Czy ich miał na myśli, uwolnienie narodów, które jeszcze są pod panowaniem kolonialnym? Jeśli tak, to można temu tylko przyklasnąć. Ale zwykle na Zachodzie formułą tą określa się społeczeństwa krajów socjalistycznych. O nich to mówi się, że są to rzekomo „społeczeństwa niewolników”. Nie będziemy tu mówili, kto jest niewolnikiem, a kto wolnym. Gdzie jest, a gdzie nie ma wolności. To są zawsze pojęcia klasowe. Kiedyś byliśmy niewolnikami. Chodzi mi tylko o to, że są w jego przemówieniu sformułowania, które można różnie interpretować, ale zostawmy to. Jak już powiedziałem w każdym bądź razie ogólny ton przemówienia jest taki, że może budzić pewne nadzieje. Jest w nim wiele sformułowań, na bazie których można prowadzić dyskusję i próbować rozwiązywać trudne problemy.

⁵⁰ Dwight D. Eisenhower (1890–1969), generał, naczelny dowódca sił sprzymierzonych w Europie 1943–1945, naczelny dowódca NATO 1950–1952, prezydent USA z ramienia Partii Republikańskiej 1953–1961.

⁵¹ Gomułka przebywał w USA w dniach 18 IX – 13 X 1960 r. Stał wówczas na czele polskiej delegacji uczestniczącej w XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Była to jego jedyna wizyta w kraju zachodnim w czasie czterdziestoletnich rządów.

Jak chodzi o problem rozbrojenia, sprawy omawiane na konferencji genewskiej⁵², to jak dotąd są to sprawy beznadziejne. Mówi się o rozbrojeniu, a równocześnie trwa gwałtowny wyścig zbrojeń, a zimna wojna jak się paliła, tak się pali i jeszcze się drewna podrzuca. Niemcy Zachodnie za dwa lata zwiększyły wydatki zbrojeniowe o 40%. Z tego trzeba wyciągać wnioski. Kto w to uwierzy, że robią to rzekomo dla zapewnienia swojego bezpieczeństwa? I kto uwierzy, że kraje socjalistyczne mogą prowadzić politykę wojny? Dla nas wszystkich, łącznie ze Związkiem Radzieckim, głównym problemem jest rozwój gospodarki i 90% naszego czasu poświęcamy tym sprawom. Każdą złotówkę, każdy milion złotych, gdybyśmy mogli zdjąć z wydatków zbrojeniowych, moglibyśmy przeznaczyć na inny cel i znakomicie środki te wykorzystać na rozwój naszej gospodarki. Natomiast wyścig zbrojeń trwa już od lat. Czym się to skończy? Powiadają, że to zabezpiecza pokój. Takie zabezpieczenie pokoju prowadzi do katastrofy. Słyszac o tym od lat, świat przywykł niejako do tych słów, nie wywierają one takiego wrażenia, jakie wywierać powinny. Nie wyzwalają jakiejś emocjonalnej postawy wobec niebezpieczeństwa, ale gdy doszło do takiego konfliktu, jak na Morzu Karaibskim, wówczas słowa te ukazały się ludziom w całej swej groźnej treści i dopiero zaczęli się zastanawiać, co stanie się ze światem. Jeden raz się udało. I to właśnie dzięki Związkowi Radzieckiemu, osobiście tow. Chruszczowowi, Związek Radziecki wykazał na praktyce swoje pokojowe stanowisko. Ale gdyby coś doprowadziło do drugiej konfrontacji, kto może zagwarantować, że nie skończy się inaczej?

Wilson: Chciałbym odpowiedzieć na niektóre punkty. Był pan bardzo szczery i oczekuje pan zapewne tejże szczerości ode mnie, co pragnę uczynić. Tym bardziej że nasz dość krótki pobyt w Polsce, a życzyłbym sobie pobyc tu dłużej, nie zostawia zbyt wiele czasu, by rozmowę prowadzić okrężnymi drogami i dyplomatyżować. Mówiliście mi wprost i ja również nie będę rzeczy owijał w bawełnę. Pochodzę zresztą z Yorkshire, nie jestem dyplomata, a w naszym kraju uważa się, że ludzie z Yorkshire mówią szczerze.

Przede wszystkim – o Niemczech. Mam takie wrażenie, że sytuacja obecna zawiera jeden problem. Istnieje oczywiście przy tym szereg dodatkowych problemów, które mniejsze lub większe, trzeba też uwzględnić, ale wszystkie podpadają pod jeden tytuł – problem Niemiec. Chciałbym tutaj wymienić trzy sprawy; uzbrojenie atomowe, szczególnie Niemiec, traktat pokojowy i problem Berlina. Różnica między nami polega na tym, że wy traktujecie wszystko jako jedną całość, jako jeden problem. My natomiast uważamy, że w dyskusji te trzy problemy, które wymieniłem wyżej trzeba rozdzielać, chociaż podpadają one pod jeden generalny problem Niemiec. Nikt bardziej niż ja nie rozumie uczuć Polski i Związku Radzieckiego do Niemiec. Niejednokrotnie dawałem temu wyraz, przemawiając z ramienia Partii Laburzystowskiej na różnym forum. Obecny tu pan Slater pamięta jakiego mocnego języka używałem podczas tych wystąpień. Powiedziałem, że Związek Radziecki ma obsesję, jak chodzi o Niemcy. Użyłem tego nie w sensie obraźliwym, dodałem, że gdybyśmy mieli podobne doświadczenia, jakie mają za sobą Polska i Związek Radziecki, mielibyśmy taką samą obsesję. W świetle naszych cierpień jest to jeszcze bardziej prawdziwe, jak chodzi o Polskę. Gaitskell w swoim raporcie dla członków parlamentu bardzo to podkreślał. Partia Pracy potępiła rew-

⁵² Mowa o Konferencji Komitetu Rozbrojeniowego organizowanej w Genewie od 1961 r.

zionistyczne i odwetowe zapędy w Niemczech. Mówiłem już tu o naszym stanowisku w sprawie uzbrojenia Niemiec.

Podzielał was niepokój o realizację układów paryskich, szczególnie gdy chodzi o ilości wojsk, 31 stycznia ub.r. wygłosiłem b[ardzo] mocne przemówienie w tej sprawie. Niestety, nie mam go w tej chwili przy sobie.

Gomułka: Znam to przemówienie, czytałem.

Wilson: Uważam, że teraz i w przyszłości trzeba bezwarunkowo i ostatecznie odrzucić koncepcję niemieckiego palca na cynglu broni atomowej bądź w pośredniej, bądź bezpośredniej formie. Skoro czytaliście to przemówienie, to znaczy, że ambasador polski w Londynie⁵³ dobrze informuje was. I w ogóle mam o nim b[ardzo] dobrą opinię. Zgodzicie się z tym, że samiście w swoich przemówieniach mocniej nie mówili.

Na wszystkich stadiach rozmów o utworzeniu sił europejskich jako niezależnych od Stanów Zjednoczonych potępiałem koncepcję uzbrojenia Niemiec. Jednym z powodów naszego stanowiska w sprawie wspólnego rynku jest również ten problem, bowiem doszłoby wówczas do wspólnej polityki obronnej. Jest to jeden z powodów, dlaczego na wszystkich stadiach rozmów jesteśmy przeciwko rozpowszechnianiu broni jądrowej. Są też inne powody. Jak słusznie powiedział pan Gomułka, że jeśli coraz więcej państw będzie miało broń atomową, to rozmawiać będzie coraz trudniej. I sytuacja na świecie skomplikowałaby się jeszcze bardziej. Np. w przypadku niebezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, kiedy powstał konflikt między Egiptem a Izraelem, niemieccy specjaliści przygotowali rakiety dla Izraela.

Gomułka: Strauss⁵⁴ badał reaktor atomowy w Izraelu.

Wilson: Dzięki Bogu już nie jest ministrem.

Jest też zawsze możliwość stworzenia broni nuklearnej w Chinach.

W sprawie koncepcji wielostronnych sił nuklearnych mówię szczerze o poglądach Amerykanów, jak też o tym, co myśmy powiedzieli. Amerykanie do ostatniego roku byli przeciwni rozpowszechnianiu broni jądrowej, nie chcieli dać Niemcom broni, aby stały się niezależną siłą atomową. Francja również. Głównie z jednego powodu; boją się to uczynić, aby przez ten fakt nie stworzyć większych trudności w dialogu między Wschodem a Zachodem. Jestem też tego zdania, że stworzenie sił wielostronnych dialog ten utrudniłoby. W poniedziałek Chruszczow również potwierdził ten pogląd. Jest więc to także i jego opinia. Nie jestem tym zdziwiony, ale niektórzy Amerykanie w administracji państwowej uważają, że jedynym sposobem powstrzymania Niemiec od stania się samodzielną siłą nuklearną jest włączenie ich do sił wielostronnych. Nie zgadzam się z tym stanowiskiem. Gdybym był przekonany, że Niemcy nie staną się mocarstwem nuklearnym, popierałbym to stanowisko. Ale nie mam tego przekonania i zarówno moja partia, jak i sam osobiście jesteśmy zaniepokojeni. Obecnie sytuacja jest taka,

⁵³ Witold Rodziński (1918–1997), pracownik sekretariatu ONZ w Nowym Jorku 1946–1948, radca w ambasadzie w Pekinie 1956–1957, dyrektor Departamentu Afryki i Dalekiego Wschodu w MSZ 1 VI 1958 – 16 VI 1960, dyplomata, badacz dziejów Chin i autor wielu książek o nich, ambasador w Londynie 16 VI 1960 – 15 IX 1964, był po imieniu z Haroldem Wilsonem, który odwiedzał go w rezydencji, ambasador w Pekinie 2 XI 1966 – 21 VIII 1970.

⁵⁴ Franz Joseph Strauss (1915–1988), polityk niemiecki związany z Bawarią, przywódca CSU – Unii Chrześcijańsko-Społecznej od 1961 r., minister obrony RFN 1956–1962, premier Bawarii 1978–1988.

że Niemcy nie mają prawa zrzucić bomby bez zgody Amerykanów. Amerykanie mają prawo weta. Ale obawiam się, że to nie przetrwa długo. Już von Hassel⁵⁵ powiedział że prawo weta nie jest wieczne.

Gomułka: Za co Niemcy płacą? Chcą mieć broń jądrową do własnej dyspozycji.

Wilson: Jestem przeciwny tej koncepcji, bowiem apetyty Niemiec rosną i taka sytuacja nie tylko nie powstrzymuje ich, lecz dodaje im odwagi. Jest to jeden z powodów, dla którego proponowaliśmy nie rozpowszechniać broni atomowej. Zgodziłem się z Gromką, że wielostronne siły atomowe, które pośrednio dawałyby Niemcom pewne prawa, są sprzeczne z porozumieniem w sprawie nierozpowszechniania broni atomowej.

Musimy wspólnie, wszystkimi siłami przeciwdziałać temu, by Niemcy stały się mocarstwem nuklearnym. W przeciwnym razie nie ma szans na porozumienie między Wschodem i Zachodem. Przeżyliśmy też skutki wojny, może nie ucierpieliśmy tyle, co wy, niemniej jednak odczuliśmy ją dotkliwie. I sądzę, że ten problem jest wyraźnie oddzielony od problemu Berlina.

Nie zgadzam się, że wspomniane trzy problemy muszą być powiązane ze sobą, jak wynikało to z waszych uwag. Musimy je rozdzielić. Rozumiem, że Polska i Związek Radziecki problem Berlina rozpatrują jako sprawę, która musi być szybko rozwiązana. Nie jestem tego zdania, ale o tym za chwilę. Trzeba skoncentrować się na głównym problemie uzbrojenia Niemiec.

W sprawie problemu Niemiec Wschodnich chciałbym wymienić kilka uwag. Wielokrotnie występowałem za handlem między Anglią a Niemcami Wschodnimi. Prowadziłem również batalię w obronie wyrzucanego z Wielkiej Brytanii dziennikarza Ernesta Krage⁵⁶, który spotkał mnie w Moskwie i podziękował.

Podział Niemiec jest faktyczny, istnieje. Nie pozostaje u mnie wątpliwość co do tego, że Związek Radziecki uznaje tę sytuację, jeśli nie za permanentną, to za bardzo długą.

Pan Gomułka wspomniał, że problem zjednoczenia Niemiec jest to sprawa ludności niemieckiej. Powitalibyśmy również z zadowoleniem rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec, ale uważam, że oczekiwanie na to jest nierealne. Musimy mieć nadzieję, że ostatecznie do tej jedności dojdzie, ale nasze koncepcje – jak miałyby wyglądać zjednoczone Niemcy – są oczywiście zupełnie odmienne. I tak długo, jak długo są one różne, nie jest realnym oczekiwanie na zjednoczenie Niemiec. Najlepiej zostawić rzeczy tak, jak są obecnie. Dotyczy to Berlina. Sytuacja jest zła i wiele rzeczy mogłoby już być minionych, ale stawianie tej sprawy, jej rozwiązania, w ramach traktatu pokojowego, jeśli rezultatem jego byłoby odcięcie dostępu do Berlina, nie jest drogą do rozwiązania problemu, lecz stwarzaniem problemu. Nie jest drogą do pokoju, lecz do wojny. Wiele jest rzeczy złych w Berlinie. Występując w Izbie Gmin, potępiłem praktykę używania Berlina Zachodniego jako źródła szpiegostwa, dywersji i propagandy przeciwko Berli-

⁵⁵ Kai-Uwe von Hassel (1913–1997), polityk CDU, minister obrony RFN 1963–1966, minister ds. wypędzonych 1966–1969.

⁵⁶ Chodzi o dr. Franza Krahla, korespondenta „Neues Deutschland” w Londynie od stycznia 1960 r. Władze brytyjskie nie przedłużyły mu wizy w związku z zaostrzeniem polityki wizowej wobec przedstawicieli NRD, której Wielka Brytania nie uznawała. Krahl musiał opuścić Londyn 9 I 1962 r. (zob. S. Berger, N. LaPorte, *Friendly Enemies. Britain and the GDR, 1949–1990*, New York 2010, s. 101).

nowi Wschodniemu i ludności wschodnich Niemiec. Oczywiście sytuacja w Berlinie jest napięta. Pan Gomułka mówił o fakcie, kiedy omal nie doszło do zlinczowania redaktora z telewizji hamburskiej. Ja z kolei mógłbym przytoczyć fakt porwania działacza związkowego z Berlina Zachodniego przez Niemcy Wschodnie. Jest wiele takich wypadków. Obecnie powstał mur, który widziałem z obu stron⁵⁷. Moi koledzy również. Jest dla nas oczywiste, że mur nie został wzniesiony po to, by powstrzymać szpiegostwo i dywersję. Na Kremlu rok temu dyskutowaliśmy na ten temat i takiego argumentu nie podtrzymywali ani przez chwilę. Rozumiem, że to zostało zrobione w celach propagandowych, ale nie jako rzeczywisty argument. Teraz w rozmowach w Moskwie potwierdziłem, że zbudowanie muru jest najsilniejszym elementem propagandy zachodniej, jaki kiedykolwiek miała. 30 mld dolarów amerykańskich i Wielkiej Brytanii rzuconych na propagandę, łącznie ze wszystkimi innymi formami rozszerzania propagandy nie dałyby takiego efektu, jaki dało propagandzie zachodniej wzniesienie muru. Mur został zbudowany nie po to, żeby powstrzymać ludzi z Zachodu, lecz po to, żeby utrzymać ludzi ze Wschodu. Jest to do pewnego stopnia dowodem, że Ulbricht⁵⁸ nie ma takich wyników w rządzeniu swoim krajem jak Gomułka Polską. Donoszono mi nawet z różnych źródeł, że Niemcy nie mogąc iść na Zachód, uciekali na Wschód do Polski. Nic wiem, czy to jest prawda. Czy mogę wam coś powiedzieć tak zupełnie szczerze? Mówiłem o tym Mikojanowi i bardzo dobrze to przyjął. Mikojan jest zresztą moim dobrym przyjacielem. Mam nadzieję, że wy również przyjmiecie dobrze to, co powiem, nawet jeśli się ze mną nie zgodzicie. Nie mogę zrozumieć, dlaczego używa się takiego człowieka jak Ulbricht, który wykazuje takie rezultaty. Przecież Związek Radziecki i Polska wysuwają to, co mają najlepsze i najlepszych ludzi. Przecież nawet w odniesieniu do maszyn używa się najlepszych materiałów np. dla łunników⁵⁹ czy sputników. To przecież dotyczy również ludzi, a nie sądzę, by Ulbricht był tym najlepszym materiałem. I nawet przywódcy radzieccy nie próbowali bronić go. Gdyby Ulbricht był sekretarzem w Polsce, nie utrzymałby się i 10 minut, nie wytrzymałby rywalizacji. Przecież zarówno wy w Polsce, jak i w Związku Radzieckim, odczuwacie złe skutki jego błędów, tego – przepraszam za wyrażenie – smrodu, jaki wokół siebie robi i przecież niejednokrotnie mu pomagacie ekonomicznie, a środki te moglibyście użyć inaczej.

Nasze stanowisko w sprawie Berlina Zachodniego znacie, ponieważ zapoznaliście się z moim przemówieniem. Ludność powinna mieć prawo wybrać taki system, jaki jej się podoba, i mieć dostęp do Zachodu i Wschodu, musi mieć ułatwione warunki w podróży tak na Zachód, jak i na Wschód. Wiem, jak wygląda ten problem od strony Wschodu. Geograficznie kraj ten jest tak położony, że terytorium wschodnie zawiera enklawę, którą jest Berlin Zachodni, nie należy jednak ulegać jedynie wpływom danych geograficznych. Tam są przecież ludzie. Jeśli nie mogą żyć tak, jak chcą, to słowo „niewolnik” może mieć odniesienie do rzeczywistości. Uważamy, że rozwiązanie sprawy Berlina jest rzeczą pilną. Dlatego też podzieliliśmy te trzy problemy i przedstawiliśmy

⁵⁷ Berlin Zachodni został odcięty przez NRD 13 VIII 1961 r. od wschodniej części miasta za pomocą zasieków i płotu.

⁵⁸ Walter Ulbricht (1893–1973), komunista niemiecki, I sekretarz KC SED (Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności) 1950–1971, przewodniczący Rady Państwa 1960–1973.

⁵⁹ Łunnik – nazwa próbników kosmicznych wysyłanych od 1959 r. przez ZSRR w kierunku Księżyca.

nasze propozycje, włączając w to fakt uznania granicy na Odrze i Nysie, co nigdy dotąd na Zachodzie nie było stawiane. Stawiamy to jako Partia Pracy po raz pierwszy na Zachodzie. Uważamy bowiem, że taka jest realność i nie musicie nam dziękować, jest to uznanie tego, co jest faktem. Trzeba go jednak również uznać oficjalnie, ale tylko jako część problemu Berlina Zachodniego.

Gomułka: Chciałbym sprecyzować: to znaczy, że pan Wilson łączy sprawę rozwiązania problemu Berlina z oficjalnym uznaniem naszych granic?

Wilson: (potwierdza to). Teraz chciałbym krótko zatrzymać się nad sprawą częstszych wizyt przedstawicieli związków zawodowych lub parlamentarzystów z Partii Pracy w Niemczech Wschodnich. Mamy dość dużo tych wizyt i raczej wolałbym spotkać się z większym poparciem dla wizyt działaczy związkowych i parlamentarnych z Wielkiej Brytanii do Polski i polskich do mojego kraju. Wysuwam tę sprawę, którą i pan stawiał w roku ubiegłym, aby zawrzeć szersze stosunki i kontakty, wizyty i rewizyty, aby mogli przyjeżdżać działacze, dziennikarze itd. Chciałbym uzasadnić ten punkt. Niejednokrotnie spostrzegłem, że gdy nasi czołowi wydawcy czy dziennikarze (a to jest przecież tuba propagandy) byli w Polsce i spotkali się ponadto z panem, wracali do Wielkiej Brytanii z zupełnie innymi poglądami (np. wydawca „Observera” albo „Sessi” [tak w oryginale – J.T.] – wrócili pełni entuzjazmu dla Polski, pana osobiście i pana kolegów w rządzie i partii). A to pomaga.

W sprawie planu Rapackiego powiedział pan, że gdyby plan ten był przyjęty wówczas, kiedy go wysuwano, dziś sytuacja byłaby zupełnie inna. Naciskałem wtedy cały czas, ale nie otrzymałem nawet znaku poparcia, dodania odwagi od Partii Konserwatywnej. Odniosłem wrażenie, że plan ten spotkał się nawet z większym zainteresowaniem w Waszyngtonie niż u angielskiej Partii Konserwatywnej. Myślę, że gdyby miał trochę „presji” ze strony rządu angielskiego w tej sprawie, i sądzę, że chciałby takiego poparcia, wówczas Waszyngton może też zająłby aktywniejszą pozycję. Jak chodzi o mnie, to zawsze, kiedykolwiek w parlamencie toczyła się dyskusja wokół spraw Berlina i Europy, mówiłem o strefach bezatomowych i kontrolowanym rozbrojeniu, używając planu Rapackiego jako bazy do dyskusji, podkreślając, że pomogłoby to w rozwoju wzajemnego zaufania. Jeśli zgadzacie się z moją opinią, pomóżcie rozwiązać problem Berlina.

Natomiast w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, to moim zdaniem sprawa ta nie powinna być stawiana zbyt gwałtownie. Jeśli będzie się stosowało w tej sprawie presję, to ci, którzy ją zastosują, spowodują większe napięcie niż teraz.

Wolałbym, żeby na razie został *status quo*, chociaż nie jest on zadowalający, ale lepsze jest to, niż ruszyć go w kierunku pogorszenia sytuacji. Powiedział pan, że Zachód odrzucił plan Rapackiego na wniosek rządu bońskiego. Dotknął Pan właściwego punktu. Pan Chruszczow w tym tygodniu potwierdził to, co już sam podejrzewałem. Kiedy w 1959 roku Macmillan odwiedził Związek Radziecki⁶⁰, łączyliśmy to z nadchodzącymi wyborami, Macmillan wówczas lekko zaznaczył, że jego myśli skłaniają się ku tej koncepcji. Chruszczow w to uwierzył. Jak tylko Macmillan wrócił na Zachód, spotkał się z katagorycznym weto ze strony Bonn, Adenauera, popieranego przez Eisenhowe-

⁶⁰ Premier Harold Macmillan odwiedził ZSRR w dniach 21 II – 3 III 1959 r. w trakcie drugiego kryzysu berlińskiego.

ra. Osobiście wierzę, że gdyby ta koncepcja wtedy była w Europie zrealizowana, byłaby dziś zupełnie inna sytuacja. A równocześnie wierzę, że ludzie w Berlinie Zachodnim mieliby takie życie, jakie by sobie wybrali. Co do naszych uwag do planu Rapackiego. Jedno trzeba powiedzieć generalnie, że traktat taki ma zredukować napięcie, ale w żadnym stopniu nie zmieniać równowagi sił w tym rejonie.

Chciałbym krótko nawiązać do przemówienia Kennedy'ego. Oczywiście nie rozwiązuje ono problemów. Przemówienia zresztą nigdy nie rozwiązują problemów, aczkolwiek zarówno pan, jak i ja jesteśmy dość elokwentni, ale za przemówieniem powinny przyjść czyny z obu stron. Kiedy użył pan słowa „kompromis”, wiem, co miał pan na myśli. Cieszę się że powitał pan przemówienie Kennedy'ego z pewną dozą radości. Chruszczow również. Przecież po raz pierwszy prezydent Ameryki potępił zimną wojnę i tych ludzi w Stanach Zjednoczonych, którzy chcą wojny z komunizmem. W przeszłości w Stanach Zjednoczonych było bardzo dużo takich ludzi, którzy uważali, że wojna jest nieunikniona i głosili hasła krucjaty, świętej wojny. My uważamy, że byłaby to nieświęta wojna. Z odrazą odnosimy się do tych terminów. Nieboszczyk papież⁶¹ nigdy nie używał tych terminów niezależnie od różnic między katolikami i niekatolikami. Prezydent USA i to jest najważniejsze – publicznie związał się z tymi, co chcą koegzystencji i rozwiązania problemów świata drogą pokojową. Odrzucił wojnę, jak też „świętą wojnę”, użycie siły. W przeszłości bardzo często siły będące zwolennikami wojny nadawały ton prasie i propagandzie. Dlatego też takie stwierdzenia na pewno wymagały odwagi w stosunku do społeczeństwa amerykańskiego, szczególnie że w tym samym tygodniu Kennedy prowadził wielką batalię o wprowadzenie Stanów Południowych do XX wieku. Teraz, po jego przemówieniu, ci którzy są przeciwni koncepcji koegzystencji, muszą się teraz ujawnić, zidentyfikować, otwarcie znaleźć się w opozycji do jego poglądów bądź zacząć prowadzić podziemną kampanię. Jest to bardzo ważny moment. Uważamy to przemówienie za pierwszy krok, w ślad za którym muszą pójść czyny. Ale czyny te muszą mieć odpowiednik ze Wschodu.

Przepraszam, że zabrałem tyle czasu. Sądzę, że przyjmiecie z zadowoleniem to, że byłem szczery. Gdyby nie było szczerości, rozmowy takie nie dawałyby wyniku. Niejednokrotnie rozmawiałem z Waszym ambasadorem w Londynie, Rodzińskim, ostatnio jadłem z nim obiad, ma on w naszym kraju bardzo dobrą opinię.

Chciałbym poruszyć jeszcze dwie sprawy innego rodzaju. Pierwsza wypływa z tego, co dotąd powiedziałem. Obaj nawiązywaliśmy do sprawy rozpowszechniania broni jądrowej. W Moskwie odniosłem wrażenie, że Związek Radziecki nie chciałby, żeby Chiny stały się potęgą nuklearną i że odmawia wszelkich form pomocy, dzięki którym ChRL mogłaby stać się potęgą nuklearną. Problem ten oczywiście uległby zasadniczej zmianie, gdyby Stany Zjednoczone pomogły Niemcom stać się potęgą nuklearną. Odniosłem takie wrażenie, że Związek Radziecki łączy te dwie sprawy. Jeśli Ameryka pomoże Niemcom stać się potęgą nuklearną, wówczas Związkowi Radzieckiemu byłoby znacznie trudniej odmówić pomocy Chinom, aby stały się potęgą nuklearną. Chciałbym zapytać, czy mam rację, czy dobrze to rozumiem?

⁶¹ Jan XXIII (1881–1963), właściwie Angelo Giuseppe Roncalli, papież 1958–1963, rozpoczął reformę Kościoła Katolickiego, zwołał Sobór Powszechny Watykański II.

Amerykanie, mówiąc o siłach wielostronnych, szczerze uznają, że nie dodaje to niczego do siły atomowej Zachodu. Nie umacnia go militarnie, jest to tylko motywacja polityczna.

Wydaje mi się, że jeśli Ameryka będzie szła dalej w tym kierunku i tworzyła te siły, wówczas będziemy mogli być świadkami utworzenia podobnej siły na Wschodzie. I też – nic to nie dodałoby do siły Związku Radzieckiego, ponieważ każda ze stron ma dość sił; aby się wzajemnie zniszczyć, ale rozprzestrzenienie tej siły na Zachód i Wschód napęłnia mnie przerażeniem. Sądzę, że i was również, jak i ZSRR. I teraz ostatnie pytanie, zgodnie z tym że wspominałem tu o papieżu. Rozumiem, że na przestrzeni długiego czasu potrafiłście ułożyć dość dobre stosunki z własnym Kościołem. Chciałbym zapytać, czy kardynał Wyszyński⁶² może pojechać do Rzymu na wybory nowego papieża?

Cyrankiewicz: Już tam jest.

Wilson: To jest bardzo rozsądny stosunek do tej sprawy, ukazujący respekt dla zmarłego papieża.

Przepraszam jeszcze raz, że długo mówiłem.

Gomułka: Może najpierw odpowiem na pytania. Pierwsza sprawa – swój punkt widzenia wyraziłem kilka miesięcy temu w rozmowie z p. Astorem⁶³; przy próbie rozszerzania przez Stany Zjednoczone broni atomowej na sojuszników Paktu Atlantyckiego, Związek Radziecki znalazłby się w bardzo trudnej sytuacji, jak chodzi o jego stosunek do uzbrojenia atomowego Chin Ludowych. Z zasadniczych względów występuje przeciwko rozszerzeniu broni atomowej. Jest to jego konsekwentna linia wynikająca z idei powszechnego rozbrojenia. Jeśli się chce iść w tym kierunku, to nie wolno sprzyjać, by taka siła jak broń atomowa rozprzestrzeniała się na inne kraje. Związek Radziecki oficjalnie odmówił Chińskiej Republice Ludowej pomocy w jej badaniach nad bronią atomową. Ale, rzecz jasna, byłaby zupełnie inna sytuacja gdyby broń atomową rozpowszechniało się w innych krajach. Sytuacja ta w pewnym zakresie już się zmieniła z chwilą gdy Francja rozpoczęła próby⁶⁴. Odmowa Związku Radzieckiego była wydana przed próbami francuskimi.

Cyrankiewicz: I wtedy był okres wstrzymania wybuchów.

Gomułka: Między nami mówiąc – bo rozmawiamy szczerze – Zachód często doszukiwał się przyczyn konfliktu między Związkiem Radzieckim a ChRL i właśnie ta sprawa leży u podłoża zaistniałego konfliktu – odmowa pomocy w uzbrojeniu atomowym Chin. Oczywiście, gdyby Związek Radziecki zmienił stanowisko w tej sprawie, wówczas radykalnie zmieniłaby się sytuacja w tym konflikcie między nim a Chinami. Jest to jeszcze jeden dowód, jak daleko idzie Związek Radziecki, na co naraża się w dążeniu do nierozpowszechniania broni i wkraczania na drogę rozbrojenia. Pan Astor w rozmowie ze mną zadał mi pytanie. Powiedział, że gdyby przyjąć koncepcje, że na świecie istniałyby dwa państwa posiadające broń atomową – USA i ZSRR, to chciałby wiedzieć, czy przy

⁶² Stefan Wyszyński (1901–1981), prymas Polski 1948–1981, od 1952 r. kardynał, więziony przez komunistyczne władze 1953–1956, szykanowany przez Gomułkę.

⁶³ David Astor (1912–2001), wydawca, redaktor naczelny i współwłaściciel liberalnego pisma „The Observer”. Gomułka rozmawiał z nim 5 godzin 19 XI 1962 r.

⁶⁴ Francja przeprowadziła swoje pierwsze próby z bombą atomową 13 II, 1 IV i 27 XII 1960 r. Komunistyczne Chiny dokonały pierwszej próby 15 X 1964 r.

realizacji tej idei Chiny skłonne by były się jej podporządkować. Jest to bardzo złożony problem. Bo polityka USA w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej jest bezmyślna, wychodząca z zasad zimnej wojny. Ale przez rozszerzenie się ilości państw posiadających broń jądrową Związek Radziecki w pewnym sensie znajdzie się w przymusowej sytuacji. Nie chcę tu mówić za niego, wyrażam własne zdanie. Myśląc logicznie, sądzę, że byłby zmuszony ułatwić Chinom opanowanie tej broni.

Wilson: Był pan bardzo szczery i bardzo mi pan pomógł zrozumieć wiele spraw. Myślę, że skoro Związek Radziecki wysokim kosztem, kosztem nastroju w rodzinie komunistycznej, broniąc swej linii, gotów jest przeciwstawić się własnemu przyjacielowi – Chinom, to i Amerykanie powinni przeciwstawić się Niemcom. Jest to bardzo ważny argument dla amerykańskiego narodu. Nie powiem, że pan mi to powiedział, ale sam powiem.

Gomułka: Nie mam najmniejszej wątpliwości, że rząd USA doskonale zna stanowisko Związku Radzieckiego. Nie jest to żadna tajemnica, chociaż oficjalnie o tym nie mówiono.

Wilson: W łonie parlamentu amerykańskiego są pewne naciski, ale nie ma tam jedności. Nie ma zresztą na Zachodzie jednolitego stanowiska w sprawie utworzenia wielostronnych sił. Dość wpływowa grupa zwolenników tej koncepcji, chociaż mała liczebnie, próbowała i mnie przekonać, ale bez skutku, że uda się im przeciągnąć Niemcy na swoją stronę. Pogląd zwolenników rozprzestrzenienia uzyskał przewagę. Chciałbym przypomnieć, że wasza argumentacja przeważa w opinii administracji amerykańskiej. Zanim staniemy się rządem, zrobimy, co będzie możliwe.

Gomułka: Jeszcze raz podkreślam, iż jestem przekonany, że Stany Zjednoczone doskonale wiedzą, jakie jest stanowisko Związku Radzieckiego, ale ze względu na swoje fałszywie rozumiane interesy chcą utrzymać Niemcy Zachodnie w rydwanie swej polityki.

Wilson: Ale jak mówiłem nie są jednolici, istnieją tam ciągle przesunięcia się grup nacisku. Osobiście dyskutowałem z Kremlem na temat sił wielostronnych. Są tam głosy pro i kontra, tak że nie jest to jakaś monolitowa, granitowa struktura.

Gomułka: Ale niestety głos przeważający mają w tej administracji zwolennicy idei rozprzestrzeniania broni jądrowej. Administracja amerykańska zabiega o zwolenników dla swej koncepcji, m.in. o Wielką Brytanię.

Co do drugiej sprawy – czy państwa Paktu Warszawskiego utworzyłyby też siłę wielostronną, to nikt takiej myśli nie przejawiał i my tego nie chcemy.

Wilson: Nie będziecie mieli czeskich i polskich marynarzy w radzieckich łodziach podwodnych. Jest to parafraza tego co mówił von Hassel, który zawołał: „Co to, wszystkie te narodowości w jednej łodzi podwodnej?! Ja jako stary marynarz nie zachwygam się taką wyprawą”.

Slater: Chciałbym przedstawić sprawę dyskutowaną w Stanach Zjednoczonych co do użyteczności sił wielostronnych oraz dyskusję w krajach europejskich. Różnice zdań na ten temat istnieją nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale i w łonie innych aliantów NATO. Jak powiedział pan Gomułka, stanowisko, jakie zajmuje Wielka Brytania w tej sprawie, jest bardzo ważne. Obecnie rząd brytyjski wykazał swój zimny stosunek wobec tej sprawy. Będzie on pod wzrastającą presją ze strony USA, ale Partia Pracy będzie głosiła swoje stanowisko i broniła swojej idei w Wielkiej Brytanii. Tak, że nie należy za-

kładać, że ta siła wielostronna dojdzie do skutku. Jest to jedna z najważniejszych spraw diskutowanych w łonie aliantów i Wielkiej Brytanii. Stanowisko świata komunistycznego może tu być decydujące.

Jedną z przyczyn dlaczego nacjonałiści niemieccy domagają się partycypowania w broni atomowej, jest presja, jaką się wywiera na Berlin Zachodni.

Cyrankiewicz: Oni od bardzo dawna domagają się tej broni.

Slater: Mimo że Niemcy chcieli od dawna, Amerykanie nie ulegali tym żądaniom. Ale chciałbym powiedzieć, że w obecnym okresie, kiedy sprawa ta będzie dyskutowana na Zachodzie, ewentualna nowa presja ze strony Wschodu utrudniłaby sytuację.

Gomułka: Co za presja?

Wilson: Trudno mi wam doradzać, ale byłoby bardzo wskazane, żebyście w tym okresie powstrzymali się od presji wobec Berlina Zachodniego. Mówię to na podstawie znajomości naszych stosunków w łonie NATO.

Gomułka: Nie ma tu żadnej presji.

Cyrankiewicz: Tylko oczekiwanie, kiedy Zachód, zdecyduje się podjąć konstruktywnie tę sprawę.

Wilson: Jest to teraz kluczowy, bardzo trudny okres. Gdyby nasza partia była w rządzie, mogłaby sprawić, aby bardziej konstruktywnie podchodzono! Mówiłem o stanowisku Partii Konserwatywnej, Macmillana – oni ze względów politycznych chcą utrzymać, że Wielka Brytania powinna wejść do sił wielostronnych. Jest to dla nich broń wyborcza i dlatego zwrócili się do Amerykanów w sprawie łodzi podwodnych. Ale to uzależnia ich od Amerykanów jeszcze bardziej niż Partię Pracy, ponieważ my głosimy koncepcję polityczną istnienia dwóch mocarstw atomowych.

Polska przecież nie będzie prosiła Związek Radziecki o broń atomową. Gdyby nawet prosiła, nie mogłaby stać się samodzielną siłą nuklearną. W waszym układzie państw istnieje jedno potężne, które posiada broń atomową i z którym utrzymujecie określone stosunki, zgadzacie się z nim lub nie, dyskutujecie ze sobą, ale to nie są stosunki zależności. Dyskusja taka nie jest możliwa w stosunkach istnienia zależności od innych krajów. Teraz byłem najbardziej szczery.

Gomułka: Za szczerść dziękuję. Z wypowiedzi pana Wilsona o NRD odniosłem wrażenie, że nie bardzo orientuje się w sytuacji, jaka istnieje naprawdę w tym kraju. Pan Wilson konsekwentnie nazywa go „Niemcy Wschodnie”. Jesteśmy sąsiadami, odwiedzamy się wzajemnie, lepiej wiemy i bliżej widzimy siebie. Dlatego chciałbym wyjaśnić pewne sprawy, w których pan Wilson – moim zdaniem – nie jest dokładnie zorientowany.

Po pierwsze nie należy uważać, że człowiek jest istotą statyczną i myśli określonymi niezmiennymi kategoriami. Każdy człowiek się uczy i nieraz koryguje swoje poglądy. To samo dotyczy i Ulbrichta i całej SED⁶⁵.

Wilson: Oczywiście, ja również się uczę.

Gomułka: Jak każdy z nas. Świat się też zmienia. Trzeba tu mówić z konieczności w wielkim skrócie, ale parę słów muszę powiedzieć o sytuacji w NRD.

Sytuacja w NRD jest odmienna niż w każdym innym kraju. Po pierwsze kraj jest podzielony. Po drugie, część podzielonych Niemiec – NRD oficjalnie uznała zmiany

⁶⁵ SED – Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

graniczne, jakie zaszły po II wojnie światowej. A trzeba pamiętać, że nie jest to takie łatwe dla narodu. Trzeba mieć dużo odwagi politycznej, żeby sprawę tę wobec własnego narodu uznać oficjalnie. Za to niezmiernie cenimy towarzyszy niemieckich i tow. Ulbrichta. Za to musi cenić ich cały światy.

Mamy w tej chwili dwa państwa niemieckie. W jednym prowadzi się rozpasaną kampanię rewizjonistyczną, odwetową, antypolską. W drugim głosi się zupełnie co innego, mówi się, że zmiany graniczne, jakie nastąpiły, należy uznać za nieodwracalne. Trzeba znać naród, społeczeństwo. W każdym – i w komunistach też – siedzi trochę nacjonalizmu. W walce z NRD rząd boński i rewanżyści niemieccy wykorzystują fakt uznania naszych granic przez NRD, budzą nastroje nacjonalizmu i odwetu.

Mamy np. teraz wielki ruch murzyński w Stanach Zjednoczonych. Ruch o to, co 100 lat temu głosił Lincoln⁶⁶. Jeśliby rząd USA przeprowadził plebiscyt wśród białej ludności z zapytaniem, czy byłaby za zrównaniem w prawach Murzynów, to jaki byłby wynik takiego plebiscytu? Osobiście uważam, że większość Amerykanów opowiedziałaby się przeciwko zrównaniu.

Wilson: (Nie zgadza się z tym).

Gomułka: Ale nie można przecież robić takich rzeczy, jakie wyrabia policja stanowa na południu USA. Gdyby nie było tak, nie zostałyby wybrany na gubernatora taki rasista jak np. Walles⁶⁷.

Cyrankiewicz: Gdyby było inaczej, dyskryminacja Murzynów nie trwałaby przez 100 lat.

Gomułka: Są przecież nawet związki zawodowe w USA, które dyskryminują Murzynów, nie dopuszczają ich do pracy.

Można by tu przeprowadzić pewną analogię między tym, co robią rasiści w USA, a tym, co robi rząd i rewanżyści w Niemczech Zachodnich. W USA rozpalono antymurzyński rasizm, a w NRF się rozbudza nacjonalizm w walce z NRD, wzbudza się nastroje przeciwko pokojowej polityce jej rządu.

W NRD zarówno partia niemiecka, jak i osobiście tow. Ulbricht, mieli o wiele trudniejszą sytuację niż jakkolwiek inny kraj socjalistyczny, niż my na przykład. Nasza sytuacja była łatwiejsza, ponieważ u nas nastąpiło przesunięcie granic na Zachód. Gdyby nie to, byłoby nam znacznie trudniej. Poza tym NRD jest znacznie słabszą częścią organizmu gospodarczego całych Niemiec i w związku z tym warunki życia w NRF są nieco lepsze. Każdy robotnik szuka zarobku tam, gdzie jest lepiej. To jest normalne. A w Niemczech Zachodnich przy lepszej koniunkturze sprowadzano robotników z innych krajów, na przykład Włochów itd. Dlaczegoż by nie mieli pracować tam ludzie z NRD. A wy wszystko podprowadzacie pod jedno miano – ucieczki politycznej.

⁶⁶ Abraham Lincoln (1809–1865), pierwszy prezydent USA wywodzący się z Partii Republikańskiej 1861–1865, przeciwnik niewolnictwa, jego wybór spowodował secesję stanów południowych i wojnę domową zakończoną zwycięstwem Północy, zginął zastrzelony przez zwolennika Konfederacji.

⁶⁷ George Wallace (1919–1998), gubernator Alabamy od 1962 r. z ramienia Partii Demokratycznej, potem jeszcze trzykrotnie wybierany na to stanowisko 1970, 1974 i 1982 r., na początku lat sześćdziesiątych zwolennik segregacji rasowej, próbował osobiście nie dopuścić 11 VI 1963 r. do przyjęcia dwóch czarnoskórych studentów na University of Alabama, pod koniec lat siedemdziesiątych uznał za zło popieranie segregacji rasowej.

Wilson: Więc uważa pan, że jest to ucieczka ekonomiczna?

Gomułka: Jest to problem przede wszystkim ekonomiczny. Co do rzekomych ucieczek z NRD do nas, to my byśmy nawet chętnie przyjęli wysoko wyspecjalizowanych pracowników z NRD, ale oni do nas nie uciekają.

Cyrankiewicz: Tam jest wyższa stopa życiowa. W ogóle po raz pierwszy słyszę o rzekomych ucieczkach Niemców do Polski.

Gomułka: Za cały okres mojej działalności znam tylko jeden taki przypadek. I u nas się też zdarza, że ktoś z Polski przejdzie np. do Związku Radzieckiego. Jeśli go zatrzymają strażę – zawrócą, ale jeśli nie, to przejdzie.

Byliśmy niedawno w NRD z delegacją partyjno-rządową⁶⁸. Było się czemu tam przypatrzeć. Rozumiem, że można dużo rzeczy zorganizować, ale trudno przypuścić, by ludzi stojących w tłumie można było zmusić do uśmiechów lub je zakazać. A tym bardziej w stosunku do napotykanych pojedynczych ludzi, którzy wyrażali nam swoją sympatię. To nie jest organizowane. Skąd więc ta miłość do Polski, do Związku Radzieckiego? Tam po prostu bardzo dużo się zmieniło i bardzo mi żal, że pan Wilson ulega kampanii prowadzonej na Zachodzie przeciwko NRD.

Wilson: Pana oświadczenie na temat wschodnich Niemiec i Ulbrichta jak też ich specjalne problemy – naród, strata terytorium, że byli ekonomicznie słabsi – wszystko to są bardzo istotne elementy analizy. Nie znam całej sytuacji. Nie znałem również pana Gomułki. Ale u nas na Zachodzie mamy duży respekt dla pana Gomułki, premiera Cyrankiewicza jako światowych polityków, nie mamy jednak takiej opinii o Ulbrichcie. A co do tego, czy on się uczy... (Gomułka: o tym świadczy choćby ostatni Zjazd SED)... to nie wiem, czy ma większe możliwości nauki niż Adenauer, chociaż Ulbricht nie jest taki stary.

Co do sprawy murzyńskiej, chciałbym waszej pomocy, bowiem sprzeciwiam się wszelkiej dyskryminacji. Walka w Stanach Zjednoczonych jest wydarzeniem politycznym. Kennedy zaangażował się, wysłał wojsko, biali są nieustępliwi, wielu na krok nie odstąpi od swoich przekonań. W Afryce, w Rodezji mieliśmy ten sam problem. Partia Pracy walczyła przeciwko dyskryminacji. Jest tam również problem Afryki Południowej. Byłem gwałtownie krytykowany przez Partię Konserwatywną za moje oświadczenie, że rząd labourzystowski podejmie akcję o zaprzestanie wysyłania broni do Afryki Południowej, ale chcielibyśmy, ażeby w tej sprawie ONZ wydał zakaz. Liczę na wasze pełne poparcie w ONZ.

Na zakończenie chciałbym poruszyć ostatnią sprawę, dla której właściwie tu przyjechałem. Mówiłem o tym waszemu ministrowi spraw zagranicznych w ubiegłym roku podczas obiadu u Rodzińskiego. Wielka Brytania i Polska są w tej wyjątkowej sytuacji, że zdolne są zrobić wiele, aby złagodzić napięcie. Mamy wspólnych przyjaciół, sojuszników. Wy jesteście członkami Paktu Warszawskiego, my mamy swój Pakt. Ani wy, ani my nie oderwiemy się od swoich sojuszników. Nie może być mowy, aby każdy z nas działał jako niezależny budowniczy mostu. Ale most trzeba zbudować ponad bardzo długą i szeroką rzeką, nieraz dłuższy nawet most niż długość rzeki. Most taki można

⁶⁸ Władysław Gomułka stał na czele delegacji PZPR, która wzięła udział w VI Zjeździe SED w Berlinie w dniach 15–21 I 1963 r.

zbudować, gdy się przedtem umocni przyczółki po obu brzegach. Nie ma wątpliwości co do tego, że jesteśmy po obu stronach rzeki. Ale wy możecie być tym przyczółkiem mostowym po jednej stronie rzeki, zwróconym twarzą na Zachód, my zaś takim umocnieniem po drugiej stronie, patrząc na Wschód. Jeśli my nie pomożemy, most ten nie będzie zbudowany. Nie wierzę, aby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone same go zbudowały. Ani my, ani wy nie jesteśmy głównymi mocarstwami nuklearnymi, ale mamy wyjątkową rolę w tych sprawach, poprzez nas można zbudować most. Musimy współpracować, by to zrobić.

Gomułka: My dążymy do tego, aby dwa podstawowe mocarstwa świata – Związek Radziecki i Stany Zjednoczone – żyły w najlepszych stosunkach i w przyjaźni, co w pełni odpowiada stanowisku ZSRR. Niejednokrotnie dajemy temu wyraz publicznie. Osobiście pisałem o tym w artykule do „Life”, którego redakcja mimo zamówienia nie zamieściła. Ogłosiłem go później w naszej prasie⁶⁹. Użyłem w tym artykule takiego zwrotu; można być przyjacielem lub wrogiem socjalizmu czy kapitalizmu, ale każdy, kto szczerze stoi na gruncie pokoju, powinien być szczerym zwolennikiem przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Nie jesteśmy wielkim mocarstwem, dopiero budujemy swój dobrobyt, ale chcę podkreślić, że nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim układają się bardzo dobrze. Moje osobiste stosunki z tow. Chruszczowem są bardzo dobre. Znam jego sposób myślenia, wiem, do czego dąży i dlatego nam nie trudno budować most. Trochę trudniej zrobić to z tego drugiego przyczółku. Z całego serca życzylibyśmy Partii Pracy, aby po dojściu do władzy w pełni sił zabrała się do budowy mostu.

Jednym z ważnych elementów budowy takiego mostu jest rozwój stosunków handlowych. Byłem bardzo zadowolony, gdy dowiedziałem się, że pan Wilson uważa rozwój stosunków handlowych między Wschodem a Zachodem za bardzo ważny czynnik, który sprzyjać będzie odprężeniu sytuacji, lepszemu zrozumieniu wzajemnemu ludzi i zrozumieniu ich problemów. Mam na myśli również stosunki angielsko-polskie.

Wilson: Zarówno Gaitskell, jak i ja, wciąż popieraliśmy handel między Polską a Wielką Brytanią. I tu jeszcze chcę dodać, bowiem nie ma dla mnie nic ważniejszego niż konstruktywna budowa mostu, że obaj mamy tu swoją rolę do odegrania.

Gożąco dziękuję za przyjęcie nas i poświęcenie nam tyle czasu. Wypowiedzi pana były szczerze i bardzo dla nas ważne. Mamy obecnie spotkanie z ministrem Rapackim. Cieszę się z tego, że już doszedł do zdrowia, ale sądzę, że zmuszanie go do dłuższego czekania na nas z obiadem nie byłoby eleganckie.

Komunikat prasowy

„W dniu 15 czerwca I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka przyjął przywódcę brytyjskiej Partii Pracy Harolda Wilsona.

W rozmowie uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier Józef Gyrankiewicz i Sekretarz KC Zenon Kliszko.

⁶⁹ Chodzi o wywiad z Gomułką, którego „Life” nie opublikował. Polska wersja ukazała się w „Trybunie Ludu” 2 VII 1962 r. (zob. W. Gomułka, *Przemówienia 1962*, Warszawa 1963, s. 135–155).

Haroldowi Wilsonowi towarzyszyli: członek parlamentu z ramienia Partii Pracy Joseph Slater, kierownik Wydziału Zagranicznego Partii Pracy David Ennals i kierownik Wydziału Prasy i Propagandy Partii Pracy John Harris.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na szereg aktualnych problemów międzynarodowych oraz na temat rozwoju stosunków polsko-brytyjskich.

Spotkanie upłynęło w przyjaznej atmosferze”.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Warszawa (AAN), Komitet Centralny PZPR, XIA)25, k. 309–338, maszynopis

Jacek Tebinka – historyk i politolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Myśli Politycznej Instytutu Politologii na Uniwersytecie Gdańskim. Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w roku akademickim 2006/2007. Przedmiotem jego zainteresowań są stosunki brytyjsko-polskie w XX w., rola służb specjalnych w dyplomacji oraz historia zimnej wojny. Autor m.in. książek: „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa*”. *Winston S. Churchill a Polska* (2013); *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961* (2010), a także *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970* (2005). Wspólnie z Markiem K. Kamińskim wydał zbiór dokumentów *Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej* (1999), a z Ryszardem Techmanem – *Brytyjczycy o statusie Szczecina. Tajny raport Rohana Butlera (1965 r.)* (2016).